

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „PRZEDWNIKA MIĘSKIEGO” wynosi kwartalnie 7, 9 zł, na pocztach przez listowego w dom 8,58 zł. — Miesięcznie 2,59 zł, przez listowego w dom 2,83 zł, pod opaską w Polsce 4,51 zł, do Francji i Ameryki 6,58 złotych, do Gdańska 4,00 guldery, do Niemiec 4,00 marck. — W razie przeszkód w zakazanie spowodowanych wyższą siłą strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy. Redaktor odpowiedzialny Czesław Badnik.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr. każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy ogłoszeniach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upa lają. Ogłoszenia zagraniczne 100% na tytulku. Reklamisy zostają w administracji. — Za administrację i ogłoszenia odpowiada dyr. Franciszek Miemczyk. — Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski i A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadt. — Bank P. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe P. K. O. nr. 20371 Poznań.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 295.

BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 22 grudnia 1925 roku.

Rok XIX.

Dziadowskie oszczędności.

Na marginesie uchwał sejmowych.

Sejm na ostatnim posiedzeniu przed-
świątecznym uchwalił budżet na pierw-
szy kwartał 1926 roku. W budżecie tym
przyjęto niskie sumy wydatków na po-
trzeby państwa, niższe znacznie od tych,
jakie były w roku bieżącym. Oszczęd-
ności wynikają głównie z obcięcia plac
urzędniczych i remuneracji oraz z dal-
szej redukcji urzędników.

Sejm poszedł zatem po linii naj-
mniejszego oporu. Nie zdobył się na
jeden, chociażby słaby, gest w kierunku
usunięcia nadwyżki, na czem więcej
oszczędzić można niż na okrojeniu praw
dziwie dziadowskich często plac urzęd-
niczych. Nie mówiono ani o rewizji go-
spodarki w monopolach i przedsiębior-
stwach państwowych ani o zwrocie na
rzecz skarbu sum, wydanych lekko-
myślnie lub wręcz rozkradzionych przez
rozmaitych dygnitarzy. Obcinając pen-
sje wojskowym nie podkreślono silnie
potrzeby rewizji umów na dostawy wojs-
kowe, gdzie trwonienie grozi publicz-
nego przybrało niesłychane roz-
miary.

Bo jakże o tem można było mówić!
Wszak w tej samej chwili p. Linde nie
był już pod opieką policji, bo pół miljo-
na złotych zahipotekowano na rzecz
skarbu na jego majątność, a równo-
cześnie wyznaczono mu wysoką eme-
ryturę!

Przychodzimy do przekonania, że w
Polsce bogini sprawiedliwości nie ma
opaski na oczach, bo karząca jej ręka
dosięga tylko maluczkich. Lindowie,
Kucharscy i im podobni chadzą w
słońcu chwały, dostatków i orderów.

Jedno z pism warszawskich słusznie
podnosi konieczność usunięcia z przed-
siębiorstw i instytucji państwowych
charakterze przemysłowym czy finan-
sowym — posłów i dygnitarzy. Słusz-
nie, bo wtedy nie byłoby komu bronić
nadwyżki i szlendriana. Przedsiębior-
stwa takie wogóle lepiej było sprze-
dać, a nie byłoby okazji do nadwyżki, zas-
karb państwa miałby dochody (z po-
datków), gdzie dziś dokłada.

Polityka oszczędności ujęta musi
być w osobny program, który obejmie
wszystkie zagadnienia życia państwo-
wego. całej gospodarki państwowej.
Istnieją poważne możliwości oszczędza-
nia — bez krzywdzenia głodomorów-
urzędników i bez podrywania życia go-
spodarczego. Rozpocząć należy od naj-
wyższych urzędów, od Sejmu i rządu,
od gruntownej rewizji gospodarki w
przedsiębiorstwach państwowych i su-
miennej kontroli przez organa sejmowe
wszelkich dostaw, gdzie nadwyżki prze-
kraczają kilkakrotnie oszczędności, o-
siągnięte na okrojeniu głodowych pen-
sji urzędniczych.

Niech Sejm nareszcie da ucho gło-
som prasy, niech reaguje na doniesie-
nia o nadwyżkach, domaga się energic-
znie zmiany systemu, winnych bez-
względnie pociąga do odpowiedzialno-
ści, a nie będzie potrzebował się uciekać
do tak niedźnych środków jak redukcja
plac i bez tego nie wystarczających na
życie.

Krwawe zajścia w Warszawie.

Posel Skrzypa (komunista) podburza do gwałtów.
Walka bezrobotnych z policją na ulicy Chmielej i
na placu Grzybowski.

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) Wczoraj
usiłował przemawiać do tłumu przy zbie-
gu ul. Chmielej i Żelaznej poseł Skrzy-
pa (komunista). Gdy policja chciała te-
mu przeszkodzić, obrzucono ją kamieniami,
mi, wobec czego przyszło do szarży. w
przebiegu której 6 policjantów zostało
rannych, 1 dość poważnie. Z tłumu 2 o-
soby odniosły rany.

Na Placu Grzybowski przyszło rów-
nież do krwawych zajść.

Szczegóły o zaburzeniach i demon-
stracji 7000 bezrobotnych w Zawierciu,
podajemy w wiadomościach z kraju na
str. 5.

Stanisław Grabski był jednak w Sulejówku.

Uгода endecji z Piłsudskim.

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) „Rzecz-
pospolita” potwierdza wiadomość o wi-
zycie ministra oświaty Stanisława
Grabskiego w Sulejówku, mimo zaprze-
czeń ze strony Endecji i podkreśla, że
wszystkie zmiany, jakie obecnie zaszły
na najwyższych stanowiskach w woj-
sku, stoją w związku z ugodą endecji
(Związku Ludowo-Narodowego) z Pił-
sudskim.

Pisma endeckie zaklinają się na
wszystkie świętości, że wiadomości, ja-
koby endecja szła obecnie ręką w rękę
z Piłsudskim, jak niemniej, jakoby p.
Grabski był w Sulejówku, są niepraw-
dziwe. „Dziennik Poznański” jednak
wiadomości te potwierdza.

H Herczyzy — monarchistami.

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) W Ło-
dzi założono organizację monarchisty-
czną w lokalu związku Hallerczyków.

Panafieu i Wojkow idą ręką w rękę!

Konferowali wspólnie w polskim Ministerstwie spraw zagranicznych.

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) Faktem
jest, że w Ministerstwie Spraw Zagranic-
znych zjawili się ambasador francuski,
Panafieu, wspólnie z posłem sowieckim
Wojkowem, aby odbyć konferencję z roz-
strzygającymi czynnikami naszego rzą-
du zagranicznego. Znamienem jest, że

wizyta przypadła na okres prób pojedna-
nia francusko-rosyjskiego i rozmów na
temat traktatu handlowego polsko-sowie-
ckiego. W każdym razie wspólne odwie-
dziny przedstawicieli obu państw dotąd
niepojednanych, jest wysoce znamien-
nym wypadkiem.

Włochy cesarstwem?

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) „Times” donosi, że Mussolini ma zamiar obwołać
w najbliższym czasie Włochy cesarstwem.

Sejm niech też zaczęło od siebie, bo
to, co dotychczas zrobił, zakrawa na
farsę. Marszałek Rataj nie skorzystał
z okazji, choć go wzywano, aby zrzec
się potrójnych djeł i samochodu repre-
zentaacyjnego. Kraj na to patrzy i ma-
sy przychodzą do przekonania, że tylko
biedakom wiatr w oczy dmie.

Pewne pisma (między niemi także
„Kurier Poznański”) wypisują hymny
pochwalne na cześć stronnictw koalicy-
cyjnych Sejmu, że zdobyły się na nie-
popularny krok okrojenia plac urzęd-
niczych. Żadną miarą do stanowiska
takiego przyłączyć się nie możemy.
Gdyby wszystkie możliwości w kierunku
oszczędności były wykorzystane, a je-
szczeby nie starczyło, wtedy postępowanie
Sejmu byłoby zrozumiałe. Tak jed-
nak, jak się stało, stało się niedobre
i wywołane będą fermenty wśród mas
urzędniczych bez istotnej korzyści dla
państwa.

Zmiany w rządzie?

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) Wobec
przedłużającej się choroby posła i mini-
stra Moraczewskiego, liczą się z możli-
wością zmian w gabinecie. Jako następ-
cę Moraczewskiego wymieniają posła
Marka. Gdyby ta pogłoska się sprawdzi-
ła, nastąpiłyby dalsze zmiany, gdyż wą-
tpliwem jest, czy poseł Marek zgodziłby
się na objęcie teki ministra robót publi-
cznych.

Steiger przybył do Warszawy.

Warszawa, 21. 12. Wczoraj o godz. 12
przybył do Warszawy Steiger w towarzy-
stwie dziennikarzy żydowskich. Na
dworcu zgotowali mu współwyznawcy
owacje. Powodem wyjazdu ze Lwowa
mają być względy bezpieczeństwa osobi-
stego i pragnienie udania się na kurację
do Otwocka.

Przepisy o manifestacjach publicznych.

Warszawa, 18. 12. PAT. Sejmowa komi-
sja konstytucyjna przyjęła art. 3, 4 i 5
projektu ustawy o zgromadzeniach w
brzmieniu następującem: Manifestacje pu-
bliczne i pochody wymagają uprzedniego
zezwoleń władz. Wyłączono większością
głosów drogi publiczne z pod określenia
miejsc na zgromadzenia. Chodzi głównie o
to, aby o zgromadzeniach odbywających się
na wsi przedtem zawiadamiane były wła-
dze. Należy również zawiadamiać, w jakim
języku będą toczyły się obrady, o ile nie
toczyłyby się w języku polskim.

Pos. Głabiński oświadczył, że z powodu
wybrania go prezesem komisji budżetowej,
będzie zmuszony złożyć prezesurę w komi-
sji konstytucyjnej. Do art. 4 określającego
termin podania względnie zawiadomienia o
zgromadzeniu, przyjęto poprawkę korek-
tenta Czapińskiego (PPS), aby zgłoszenie
obejmowało nazwisko i imię osoby, zwołu-
jącej zgromadzenie.

Kogo Ameryka kocha?

Rząd Stanów Zjednoczonych ugodził się
z włoską komisją dłużną i w wielkiej swej
hojności skreślił Włochom 75 proc. z długu
włoskiego, jaki powinny Włochy Stanom
Zjednoczonym zapłacić. — Jak wykazują
książki finansowe skarbu Stanów Zjednoczo-
nych, Włochy winne są Ameryce dolarów
1 648 000 000. Narosło od dnia zaciągnięcia
nożycki procenty zrobiły sumę blisko pół
trzecia miliarda.

W swej wielkiej hojności rząd waszyng-
toński skreślił te procenty i Włochy w 62
latach zapłacił tylko dług oryginalny z ma-
lutkim procentem, obowiązującym w tym
okresie czasu. Innemi słowy Włochy uzy-
skaly największe ustępstwo ze wszystkich
państw europejskich, gdyż Polsce obcięto
tylko 10 proc. narosłego długu, Wielkiej
Brytanji ustąpiono 24 proc., dług belgijski
zmniejszono o 55 proc., Francji dawano tyl-
ko 40 proc. ustępstwa, Włochy otrzymały
aż 75 proc. zniżki zobowiązań dłużnych.

Praga demonstruje przeciw żydom i Niemcom.

Wiedeń 20. 12. PAT. „N. Fr. Presse”
donosi z Pragi: Wczoraj doszło tu do de-
monstracji, zwróconej przeciwko Niem-
com i żydom. Demonstranci usiłowali
wtargnąć do budynku redakcji „Prager
Tageblatt”, jednakże bezskutecznie.

Sowiecy a rozbrojenie.

Moskwa, 20. 12. PAT. Agencja so-
wiecka donosi: Komisarjat dla spraw
zagr. otrzymał od Rady Ligi Narodów
zaproszenie do udziału w pracach komi-
sji przygotowawczej dla spraw rozbro-
jenia, zwołanej przez Radę Ligi Naro-
dów na dzień 15 lutego do Genewy.

Turcja nie przyjmie decyzji w sprawie Mossulu.

Paryż, 20. 12. Pat. Według doniesień
„Chicago Tribune” z Angory, rząd przedlo-
żył zgromadzeniu narodowemu rezolucję,
nie przyjmującą decyzji Rady Ligi Narodów
w kwestji Mossulu.

Konstantynopol, 20. 12. Pat. Prasa tu-
recka pisze zgodnie, że Turcja jest przygo-
towana w kwestji Mossulu na każdą ewen-
tualność. Rada Ministrów obraduje pod
przewodnictwem Mustafy Kemal Paszy w
permanencji. Wpływ Rosji sowieckiej na
politykę turecką wzrasta coraz bardziej.

Minister Skarbu o obecnej sytuacji gospodarczej.

Budżet przejściowy na styczeń. — Kapitał zakładowy Banku Polskiego musi być powiększony. — I to za pomocą kapitałów zagranicznych. Wydzierżawienie monopolu tytoniowego. — Pan Młynarski podpisał już umowę. — Nasz bilans handlowy jest wybitnie aktywny.

W dniu 18 grudnia b. r. w Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja prasowa, na której p. min. skarbu Zdziechowski informował przedstawicieli prasy o sytuacji finansowo-gospodarczej i o zamierzeniach rządu, skierowanych ku jej opanowaniu:

Budżet.

Najdonioślejszym wypadkiem chwili bieżącej — mówił minister — jest uchwalenie przez Sejm projektów budżetowego na pierwszy kwartał 1926 r. Projekt ten zmniejsza wydatki państwa o 500 milionów zł. Łączne znaczenie tej uchwały i ustaw, wniesionych przez rząd do Sejmu polega na tem, że już od stycznia wydatki państwa zmniejszone będą o sumę około 40 milj. zł miesięcznie, oraz na tem, że plan gospodarczo-budżetowy państwa na okres 3-miesięczny jest uściślony przez fakt wyeliminowania z pozycji budżetowych ruchomej mnożnej. Wreszcie ustawa o prowizorjum budżetowym pozbawia Ministrowa Skarbu możności pokrywania wydatków przy pomocy bilonu. Muszę podkreślić, że o to ograniczenie dla ministra skarbu sam zabiegałem. Nie należy uważać, że zmniejszenie budżetu o 500 milionów zł, czego wyrazem jest prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał r. p. jest zmniejszeniem, odpowiadającym tym redukcjom, które muszą być wprowadzone do budżetu na rok 1926. Pierwszy kwartał r. 1926 będzie okresem przejściowym między budżetem dotychczasowym a budżetem oszczędnym, zmiennym zaś z miesiąca na miesiąc, z grudnia na styczeń nie mogła być przeprowadzona w sposób bardziej radykalny. Dalsze zmniejszenia budżetu wydatków państwa w następnych trzech kwartałach 1926 r. będą oparte na pracach, które są w pełnym toku, a które polegają na reorganizacji pracy urzędników państwowych i samorządowych. Uważam, że równowaga budżetowa wymaga, aby budżet w r. 1926 zamknięty był cyfrą 1.400 milionów zł. To daje pojęcie o wysiłku, który będziemy musieli przedsięwziąć w kierunku reorganizacji całej naszej administracji państwowej.

Walka z drożyzną.

W zakresie walki ze zwykłą ceną muszę podkreślić, że cała polityka kredytowa, podatkowa, celna i taryfowa rządu zwrócona będzie w kierunku przeciwdziałania zwykłej cenie. Rząd zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że nastroje, istniejące dzisiaj w społeczeństwie sprzyjają tendencji spekulacyjnej i że nie przeciwdziałanie tym tendencjom musiałoby obalić równowagę budżetu, która jest fundamentem programu ministra skarbu.

Bank Polski.

Bilanse Banku Polskiego wskazują, że instytucja ta nie może w należyty stopniu wywiązać się z zadań, dla których została powołana, z zadań uregulowania obiegu pieniężnego i zaspokojenia potrzeb kredytowych. Wykonanie tych zadań jest ściśle związane ze zwiększeniem przedewszystkiem kapitału zakładowego Banku Polskiego. Muszę panom zakomunikować, że dzisiaj rada Banku Polskiego powzięła uchwałę w kierunku przyjęcia zasady powiększenia kapitału zakładowego Banku Polskiego, oraz dopuszczenia kapitałów zagranicznych celem powiększenia jego kapitału. Ze względu na przywileje, z których korzysta Bank Polski, a które otrzymał od państwa, sprawa rzeczywistnienia tych zamierzeń Banku Polskiego w najwyższym stopniu obchodzić musi ministra skarbu. To też zamierzenia te rzeczywistnione zostaną w drodze, która będzie ustalona w porozumieniu z władzami Banku Polskiego. Uważając, że sprawa dopływu kapitałów zagranicznych do Polski jest jedyną drogą, która pozwoli nam może przystosować obieg pieniędzy do potrzeby życia gospodarczego i obniżyć stopę procentową kredytu — tę główną przyczynę wysokości naszych cen w bilansie — uważałem za konieczne przed-

sięwziąć kroki, któreby mogły ułatwić nam zdobycie poważnych pożyczek zagranicznych. Nie ulega wątpliwości, że powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego będzie już pierwszym krokiem na tej drodze. Poza tem mogę panom zakomunikować o tych krokach, które zostały poczynione w tym kierunku na gruncie Stanów Zjednoczonych w związku z ewentualnym wydzierżawieniem monopolu tytoniowego. Ostatnią instancją w tej sprawie będzie decyzja ciał ustawodawczych, ale należy wyjaśnić, na jakich warunkach wydzierżawienie monopolu tytoniowego może być podstawą do operacji kredytowych. Przed kilku dniami przez p. Młynarskiego, działającego w imieniu ministra skarbu podpisana została umowa z firmą Bankers Trust w Nowym Jorku, zapewniająca nam zainteresowanie się tej jednej z najpoważniejszych w Stanach Zjedn. firm sprawą wydzierżawienia monopolu tytoniowego. Firma ta przystąpi w najbliższym czasie do rokowań w tej sprawie. Zawarcie tej umowy ze względu na wyjątkową powagę firmy, z którą prowadzone są rokowania, będzie niezawodnym czynnikiem wzmocnienia naszego kedytu na gruncie Stanów Zjedn.

Obrót dewizami.

Jutro zostanie ogłoszone nowe rozporządzenie w zakresie obrotu dewizami (Podawaliśmy już w sobotę. — Red.). Rozporządzenie to ma na celu, dając całkowitą wolność osobom i instytucjom, regulowanie swych należności zagranicą, przeciwdziałanie działalności nielegalnych czynników, dokonywujących operacji spekulacyjnych, skierowanych przeciwko interesom naszego państwa i wartości jego pieniądza.

Bilans handlowy.

Muszę stwierdzić, że w zakresie bilansu handlowego jesteśmy na fall przypływu. Dość zestawień saldo przywozu i wywozu za ostatnie 6 miesięcy. Lipiec dał nam minus 86 milionów zł., sierpień już tylko minus 12 milj. zł., wrzesień przyniósł plus 36 milj. zł., październik — plus 51 milj. zł., listopad zaś zamyka się saldem czynnym 70 milionów zł. Nasz bilans płatniczy jest jeszcze obciążony zaległościami, wynikającymi z bierności naszego bilansu handlowego w pierwszym półroczu rb. Ale napewno jesteśmy już bliżej spłaceniu tych zaległości i wstąpieniu na drogę całkowitego wykorzystywania plusów naszego czynnego bilansu handlowego, który łącznie z równowagą naszego budżetu stanowi niezłomną podstawą stabilizacji naszego pieniądza.

Oto są najbliższe zamierzenia i plany rządu w zakresie spraw finansowych. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że jedną z głównych przyczyn trudności, jakie mieliśmy i mamy w sprawie opanowania spadku złotego są nastroje społeczeństwa. Myślę — zakończył p. minister — że te zamierzenia rządu, o których mówiłem i te prace, których celem jest doprowadzenie budżetu do równowagi łącznie z czynnym bilansem handlowym muszą stać się podstawą do opanowania przedewszystkiem tych nastrojów społeczeństwa.

Przed zamknięciem posiedzenia chciałbym podziękować panom za obywatelskie stanowisko, które prasa zajęła w okresie walki o utrzymanie kursu złotego. Ta pomoc ze strony prasy była i będzie nadzwyczaj cenną dla działalności Ministerstwa Skarbu i bardzo bym prosił, by w dalszym ciągu prasa zechciała współdziałać z Ministerstwem Skarbu w przedstawianiu społeczeństwu niebezpieczeństwa, które wpływa z poddawania się nastrojom, nie mającym żadnego umotywowania i będącym dzisiaj może jedną z najgłówniejszych przeszkód na drodze opanowania trudności, związanych ze stabilizacją złotego i równowagą budżetu.

Podwyższenie kapitału zakładowego Banku Polskiego o 80 milj. zł.

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) Podwyższenie kapitału zakładowego Banku Polskiego odbyć się ma w ten sposób, że akcjonariusze polscy będą mieli zapewnioną większość 55 procent. Kapitał zakładowy B. P. ma być podwyższony do 180 milj. zł.

Takie załatwienie kwestji, acz narodo piękne, uważamy za błędne, gdyż podwyższenie kapitału o 80 milj. zł. niczemu nie zaradzi. — Red.

Francja radzi nam i sobie.

Prasa paryska wykazuje żywe zainteresowanie obecną finansową i gospodarczą sytuacją Polski. O sytuacji tej pisma ogłosiły wyczerpujące artykuły. „Temps” radzi francuskim mężom stanu czerpać w polskich próbach poprawy gospodarczej wskazówki do zarządzenia kryzysowi, który obecnie przeżywa Francja. Autor artykułu kładzie szczególny nacisk na utworzenie w Polsce rządu koncentracyjnego, który powinien wzbudzić w całym społeczeństwie powszechne zaufanie oraz na śmiało i otwarte ekspozycje ministra skarbu. Odwołując projektowaną przez min. Zdziechowskiego redukcję budżetu, „Temps” przyznaje, że rzeczywistnienie wysiłku tego będzie najeżone trudnościami, wierzy jednak, że potrafi trudności te przezwyciężyć. Będzie to miało dla całej Europy ogromne znaczenie, wykaże bowiem, co potrafi zdziałać państwo, które daje przykład ostroż-

nej polityki finansowej, porządku i oszczędności. W „Journal des Debats” znany pisarz Gauvain, przedstawia historię przebiegu reformy finansowej i gospodarczej Władysława Grabskiego, wylicza środki, które zamierza dla poprawy sytuacji zastosować nowy minister skarbu.

Trudności francuskie.

„Solair” wyraża przekonanie, że jeżeli grupa lewicy radykalnej wystąpi z kartelu, to stanie się ona arbitrem sytuacji. „Ere Nouvelle” pisze, że inicjatywa socjalistów, zmierzająca do ustalenia wspólnego projektu finansowego lewicy, spotkała się z pewnymi zastrzeżeniami ze strony radykałów. Zdaniem „Figara” powstanie obecnie nowa formacja centrum, która liczyć będzie od 100 do 150 głosów.

Niemcy w obawie przed rozruchami.

Skutek drożyzny i bezrobocia.

Berlin, 20. 12. (Pat.) W związku z zastrzeżeniem się kryzysu gospodarczego mówiono tu od kilku dni w różnych kołach o możliwości ogłoszenia w Niemczech stanu obłężenia. Na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu wspomniano o tem deputowany komunista Stöcker. Wczoraj organ, stojący blisko kół komunistycznych „Die Welt am Abend”, doniósł, że projekt ogłoszenia stanu obłężenia jest opracowywany w ministerstwie Reichswehry. „Vossische Ztg.” pisze: W Berlinie krąży pogłoski, że w kompetentnych urzędach rozważana jest sprawa stanu obłężenia, w celu uprzedzenia wybuchu rozruchów, grożących na skutek drożyzny i bezrobocia. Jedno z pism lewicowych podało wczoraj, że szef oddziału politycznego ministerstwa Reichswehry, major Schleicher, odbył na ten temat naradę z przedstawicielami zainteresowanych resortów. Major Schlei-

cher miał przytem zwrócić uwagę na to, że w razie rozruchów policja nie rozporządza wystarczającymi siłami i nie zasługuje na całkowite zaufanie. Stwierdzić należy, że powyższe pogłoski są co najwyżej przesadzane. O ile wiadomo fakty przedstawiają się w sposób następujący: W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, na czele którego stoi obecnie minister Reichswehry, była w rzeczy samej rozważana sprawa ogłoszenia stanu obłężenia na wypadek rozruchów. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odbyło z inicjatywy komisarza Rzeszy do spraw bezpieczeństwa publicznego, pułk. Künzera, naradę w tym przedmiocie z rządami poszczególnych krajów związkowych Niemiec. Rząd pruski zajął na tych konferencjach wyraźnie negatywne stanowisko. Na skutek tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy porzuciło w razie swój plan.

Zakończenie kursu przysposobienia wojskowego w Bydgoszczy.

Z okazji zakończenia kursu jesiennego przysposobienia wojskowego przy 62 p. p. Wlkp. odbyły się dnia 20. XII. 25 na dziedzińcu koszar 62 p. p. zawody wojskowo-sportowe. W skład programu wchodziły pokazy gimnastyki i wiele gier i zabaw okazanych przez kursistów. — W zawodach zwyciężyli następujący:

- W strzelaniu na odległość 150 m z wolnej ręki 5 strzałów — tarcz 12 p.:**

Reele Edmund z Tow. Sokół VII Bydgoszcz,	wynik 50	pięścienn	I nagr.
Kwiatkowski K. „ „ „	49	II	II
Domek Antoni „ „ „	47	III	III
- W marszu 5 km.:**

Łąozkowski Marjan Stow. Młodz. Polsk. w Sadkach,	wynik 46 minut	I nagr.
Klamecki Czesław Sokół Inowrocław	46 2/5	II
Martyński Stefan Sokół Strzelno	47	III
- W walce na bagnety:**

Stanek Mieczysław Sokół Strzelno	1 pkt.	I nagr.
Bartkowiak Jan Sokół Popowo-Kościelne	2	II
Domek Antoni Sokół Mroczka	3	III
- W boksie:**
 - Gruszczyński kontr. Lupertowicz waga lekka, zwycięża Gruszczyński z drużyny harcerskiej Mogilno.
 - Balik kontr. Gałęzowski waga półśrednia, zwycięża Bialik Kazim. Sokół VIII Bydgoszcz.
 - Reele Edward Sokół VII Bydgoszcz kontr. Rautmann Edw. I drużyna harcerska Bydgoszcz, walka nierozstrzygnięta.
- Rzut granatem 650 gr. na odległość lewą i prawą ręką**

Janowski Czesław Sokół I Bydgoszcz	wynik 75 mtr.	I nagr.
Siwkowski Józef Sokół Kosowo	66	II
Nowak Józef Tow. Młodzieży Sadki	64	III
- Czworobój wojskowo-sportowy (Bieg 100 i 300 mtr., rzut kulą 7 1/4 kg., skok w dal)**

Nowicki Fr. Sokół Mroczka	I nagr.
Giezek Józef Sokół VIII Bydgoszcz	II
Jaroszewski Ignacy Sokół VIII Bydgoszcz	III

Kierownikiem kursu był p. major Szulc 62 p. p., komendantem kursu p. kapitan Piękny 62 p. p., instr. (ofic.) p. ppor. Zuchowski 61 p. p., p. chor. Kudłinski 61 p. p., kierow. wych. fizycz. p. chor. Karlinski 61 p. p., sierż. szef. p. st. sierż. Modrzyński 62 p. p., instruktorem pom.: kapr. Jurkowski i Jasiński 62 p. p. i kapr. Kieczyński i Błonia 61 p. p.

Przyszły nadparlament świata.

(Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego” z posłem Janem Zamorskim, sekretarzem i członkiem komisji rozbrojeniowej i prawa międzynarodowego Unji Międzyparlamentarnej).

Warszawa, 16 grudnia 1925 r.

Ruch pacyfistyczny stał się jednym z najaktualniejszych zagadnień doby wojennej na całym świecie, dążąc do zbliżenia poszczególnych państw i narodów, do wytworzenia zbiorowej woli całego świata cywilizowanego, do przekreślenia granic i różnic kulturalnych w sprawach, które mają znaczenie międzynarodowe i które na płaszczyźnie międzynarodowej mogą być ujednostajnione. — Właśnie jednym z jego objawów jest Unja Międzyparlamentarna, dochodząca do wpływów i znaczenia, gdy hasło pacyfikacji (utrwalenia pokoju) świata staje się hasłem wszechpaństwowym. Liga Narodów, ta zbiorowa reprezentacja państw i rządów, w której zasiadają ministrowie, jest reprezentacją nie zupełną, gdyż brak jej czynnika parlamentarnego. Taką dąga Liga Narodów w zakresie parlamentarnym stara się być Unja Międzyparlamentarna, która obok Ligi Narodów — nadzajdu świata, może się w przyszłości stać nadparlamentem świata. Nie ulega dyskusji, że idea takiego nadparlamentu jeszcze wiele przeszkód ma do zwalczenia, zanim stanie się ciałem, lecz bacznie na coraz intensywniej rozwijające się współzycie międzynarodowe, musimy rokować tej idei wszystkie szanse powodzenia. Już dziś liczyć się należy z wpływem Unji Międzyparlamentarnej, aczkolwiek nie jest ona oficjalną reprezentacją państw, z których rekrutuje swych członków, dlatego należy zwrócić baczniejszą uwagę na prace tej instytucji.

Pragnąc poinformować bliżej naszych Czytelników o charakterze Unji Międzyparlamentarnej, zakresie i programie jej pracy, zwróciłem się do p. pos. Jana Zamorskiego, sekretarza polskiej grupy, z prośbą o bliższe szczegóły. P. poseł Zamorski chętnie pośpieszył z informacjami, kładąc nacisk i wyrażając ubolewanie, że polska prasa mało się interesuje poczynaniami Unji Międzyparlamentarnej. Część opiniodawczą poprzedził p. poseł Zamorski szeregiem szczegółów, które tu przytaczamy w całości.

Unja Międzyparlamentarna jest związkiem 41 grup parlamentarnych (pod słowem grupa należy rozumieć zespół posłów, pochodzących z parlamentu poszczególnego państwa). Ponieważ wszystkich państw na świecie jest 63, można powiedzieć, że U.M. jest reprezentacją 2/3 państw. Do grupy parlamentarnej należą ci posłowie i senatorowie, którzy zgłoszą swój akces (przystąpienie). Nie jest więc to oficjalna reprezentacja

danego państwa, lecz dobrowolne zrzeszenie. Stosownie do liczby członków grupy — wysyła się delegatów na zjazd, zwany konferencją. Takich konferencji odbyło się dotychczas 23. Polska ma prawo wysyłania 16 delegatów. Do polskiej grupy U. M. należy z górą 300 parlamentarzystów. U. M. ma stały Generalny Sekretariat, kierowany przez Szweda P. Lange i znajdujący się w Genewie.

— Jaka jest konstrukcja organizacyjna? — Na czele U. M. stoi Rada, złożona z prezesów wszystkich grup i po jednym radcy — delegacie z każdej grupy. Prezesem polskiej grupy jest prof. Bronisław Dembiński z Poznania, b. poseł i podsekretarz stanu; obok niego w Radzie zasiada poseł Jan Zamorski. Rada na cały czas od jednego do następnego zjazdu wybiera prezesa. Od kilkunastu lat godność tę piastuje b. min. Adelsvärdt, Szwed.

Językiem obrad jest statutowo język francuski. Zakorzenił się jednak obyczaj, że równorzędnie z językiem francuskim przemówienia są wygłaszane w angielskim i niemieckim. W Ameryce język angielski przeważał. Ostatnio jednak Rada uchwaliła, że odąd językiem obrad bez zastrzeżeń jest francuski, lecz mówcy mają prawo posługiwać się językiem macierzystym, o ile postarają się, by ich przemówienie zostało przetłumaczone na francuski.

— Czy pan poseł nie byłby skłonny udzielić nam kilka spostrzeżeń co do ostatniego zjazdu?

— Ostatnia konferencja czyli zjazd odbył się w Waszyngtonie od 6 do 7-go października i Ottawie od 10 do 13 października r. b. Przedmiotem obrad były sprawy rozbrojenia, przy omawianiu których miałem zaszczyt zabierać głos w imieniu polskiej grupy, sprawy unji celnej (przemawiał poseł Ilak), sprawy mniejszości narodowych, przy których przemawiali postawie Dymowski i Kwiatkowski. Podczas obrad mieliśmy sposobność sprostować wiele fałszów, które się zakorzeniły u obcych, a przede wszystkim odnośnie do naszych mniejszości narodowych.

Amerykanie przyjęli nas nad wyraz wystawnie. Na tak kosztowne przyjęcie nie mogłoby się zdobyć żadne państwo europejskie, więc też nic dziwnego, że na rok 1926 wyznaczono tylko zjazd delegatów do Genewy i to na koszt własny biorących udział w zjeździe, a dopiero na r. 1927 odważyła się do siebie zaprosić Unję Japonia.

— Co sądzi p. poseł o przyszłości Unji Międzyparlamentarnej?

— U. M. może się stać w przyszłości nadparlamentem świata i do tego zmierza. Po wojnie U. M. stara się zyskać faktyczne znaczenie takiego nadparlamentu światowego, któryby względem Rady Ligi Narodów zajął to stanowisko, jakie ma Izba poselska względem Senatu. Ażeby się do tego celu zbliżyć, U. M. utworzyła w swoim łonie komisję, podobnie do komisji Rady Ligi Narodów i stara się mieć w swoich komisjach także tych samych ludzi, których Rada L. N. powołała do swoich komisji, o ile ci są posłami lub senatorami. Między temi komisjami na specjalną uwagę zasługuje komisja dla rozbrojenia prawa międzynarodowego, unii celnej Europy i t. d.

— Jakie ma prawne znaczenie Unja Międzyparlamentarna?

— Choć U. M. niema dotychczas prawnego znaczenia, to obecnie już ma ogromne znaczenie propagandowe. Zrozumieli to Niemcy, którzy regularnie od szeregu lat wysyłają na zjazdy najwybitniejszych polityków. B. kanclerz Wirth, b. min. a obecnie prezydent Reichstagu Loebie biorą stale udział we wszystkich zjazdach. Stąd i Polska także powinna należycie obsłać zjazdy przez stałych delegatów, którzy powinni brać referaty w komisjach i zabierać głos na pełnych zjazdach.

— W jaki sposób U. M. zamierza dojść do faktycznego znaczenia?

— W Unji Międzyparlamentarnej jest tendencja, ażeby zobowiązać delegatów i grupy całe do forsowania w swoich parlamentach ustaw, realizujących uchwały, powzięte przez Unję. (W.)

Projekty Wittelsbachów rozbicia Prus.

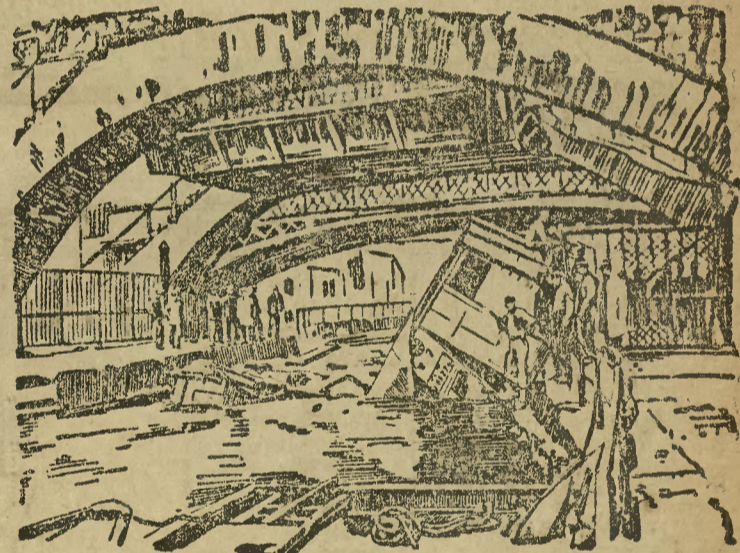
Pisma berlińskie podają rozmowę b. następcy tronu bawarskiego, jaką w 1920 r. miał z przywódcami nacjonalistów niemieckich Helfferichem i Hergentem. Ks. Rupprecht przewidywał przywrócenie niepodległości Hanoweru, Nadrenji, Westfalji, Szlezwigu i Holsztynu oraz G. Śląska, ongiś gwałtem wcielonych do Prus. Bawaria ewentualnie miała być powiększona o Austrię. Inne wolne państwa miały wystąpić z Związku Niemieckiego i utworzyć odrębną unję państwową, pozostawiając Prusy na uboczu.

Plany Wittelsbachów usiłuje pruska prasa zożydzić jako narodzone pod wpływem francuskim.

Tymczasem dziś, kiedy akta dyplomatyczne i archiwa rządowa, dotyczące dziejów zjednoczenia Niemiec przez Bismarcka pod hegemanią Hohenzollernów są nam znane, wiemy dobrze, że rdzenne Niemcy między Łabą i Odrą nigdy nie mogły przeboleć najazdu Prusaków. Podobnie jak na półwyspie skandynawskim trzy zbliżone narody Duńczyków, Norwegów i Szwedów nie zechcą się złączyć w jedno państwo, tak też zjednoczone Niemcy wydadzą się zjawiskiem przejściowym. Dzieło Bismarcka nosi w sobie zarodek śmierci naturalnej.

Katastrofa kolejowa we Francji.

W miejscowości La Villette stoczył się do kanałowa wagony towarowe. Rysunek nasz przedstawia usuwanie szczątków po-gruchotanych wozów kolejowych.



MACIEJ WIERZBIŃSKI

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Posuwając się wzwyż wysokiego muru, pokrytego górą tłuczonym szkłem, panie zatrzymały się przed wpuszczonej w niego furty i p. Walerja pociągnęła za dzwonek z dreszczem subtelnej lęku, odczuwając, że jest u progu innego świata, zabitego w tajemnicze a posępne mroki. I panna Aniela spoważniała, jakby miało się stać coś nadzwyczajnego a doniosłego.

Uchyliła się furta i odsłoniła przesłrzech brukowaną odwiecznymi „kociemi łebkami” a obramowana z lewej strony olbrzymim, ciemnoczerwonym murem i z drugiej strony kilkopiętrowym, tejże barwy, budynkiem. W otwartą paszczę tego brzydota odpychającego cielska skierowano panie i wnet znalazły się w niskiej, kancelaryjnej izbie inspektora więziennego.

Podniosło się na nie spojrzenie wylupiających, okrągłych oczu sędkowego asana, w którym wszystko było okrągłe: słonecznikowa twarz, głowa i cała postać, w mundur granatowy owinięta. Swego czasu p. Blum zwał się równie kwiecisto, ale w swym pojęciu mniej pięknie Kwiecicki, lecz w pewnym momencie służby więziennej eksplutonowy uważał za stosowne zrzucić z siebie luźne polskiego nazwiska. Zaświeciło białem przed nim starowisko inspektora

i z tem połączona persektywa znacznie szych funduszów na przepitki pod „Koroną Cesarską”. Nalepił tedy na siebie etykietę teutońską, zachowując przy tej operacji dla nosa swego przyrodzone tradycje kwiatowe.

Odłożywszy „wojenne” a więc brzydki tutek rozsiewające cygare, p. Blum oznajmił pani Niczowej w języku urzędowym, że zgodnie z poleceniem prokuratora, panie będą mogły porozmawiać z p. asesorem Żabickim. Zaczem wstał od stołu, za biurko służącym, i stało się coś, co jeszcze kilka miesięcy temu byłoby zgola wykluczone w tej izbie. Ku ogromnemu zdumieniu stojącego opodal dozorczy więziennego, p. Blum przemówił we wzgardzonym języku swych ojców

— Pan asesor Żabicki jest zdrow i nie mu nie brakuje.

— Bardzo się cieszę, bo obawiałam się, czy ta strawa więzienna...

— O! Niema strachu. Jako aresztant p. asesor otrzymuje obiady i kolacje z miasta, od restauracji pod Cesarską Koroną. Obiady te są tak dobre jak dziś można dostać, choć tylko jedną butelkę piwa wolno mu dostarczać dziennie — dorzucił inspektor ze zrozumieniem całej okropności drażniącego przepisu ordynacji więziennej, lecz pocieszył panie: Po prawdzie, to un wielkiej szkody bez to nie cierpi, bo dalsiejsze piwo cienkie i liche.

To mówiąc, badał wnętrze paczki z biletami i wiktualiami jakie przyniosła pani Niczowa dla brata przyczem zdjął go rozrzewnienie. Odkrył bowiem autentyczną kieszkę wątrobianą. Nieba! Jak dawno już nie podobnego nie lechtało jego podniebienia! Ślina szła mu do ust i westchnął, bo rarytaty ten okaz satuki

masarskiej uzmysłowił mu brutalnie coraz większą „podłość” czasów wojennych.

Wurst!... Żaden dźwięk nie przemawia tak melodyjnie po przez żołądek do teutońskiej duszy, nie budzi w nim tak sielankowej struny. Niczem wobec tego muza Goethego czy Wagnera. Wurst przypomina tłustą Dorotę kraczącą chleb dla dziatwy, pantofle domowe, porcelanową fajkę z cybuchem duży kufel piwa i miskę dymiących ziemniaków. Gdy w tym obrazie zaświeci Wurst, niczego już nie trzeba do szczęścia Michałkowi. Za Wurstem tęsknił w rowach strzeleckich jako za symbolem dobrobytu i pokoju i na widok jego podnosiła się skala jego uczuć patriotycznych, topniało w nim serce.

Więc w każdym celu zniemczony p. Blum w obliczu tego specjału przeżył moment zrazu miłego nastroju elegijnego i z ogromnym bohaterским zaparciem się siebie, wyrzekł:

— To będzie panu asesorowi do celi rychtyk doręczona.

Zaczem w przystępie najwyższej uprzejmości bąknął z oblesnym uśmiechem:

— Na, dziś mogą się panie dłużej nad kwadrans z bratem rozmówić.

Ów p. Blum, w tej chwili trochę Kwiecicki, posiadał wdech delikatniejszy od wielu notabli niemieckich. Wyczuwał w powietrzu Poznania, głodującego czyli przetrzymującego meśnie coraz większe niepodwodzenia oręża cesarskiego na zachodzie, jakiegoś podjęzane zapachy z kuchni polskiej... Działy się dziwy. Nagle, wraz z cofaniem się wojsk niemieckich „ze strategicznych względów” podnosiły się akcje żywiołu polskiego w Poznań-

skiem. Obywatel drugiej klasy. Jedynie z łaski cesarskiej i dzięki tolerancji poliej pruskiej istniejący nad Wartą, jał bezprawnie rozpręzać skulone swe członki, podnosił trochę głowę instynktownie i czuł się człowiekiem. Wobec tego inspektor przypominał sobie, że był dawniej Kwiecickim, i pewnego razu po kilku kieliszkach wódki zrodziła się w jego mózgowicy kwestja, azali ias nie zrzędził, że ów asesor, o którym wiele mówiono w więzieniu nie przeobrazi się w prokuratora a tegoż więzienia zwierzchnika. Gdy przeto ujrzał siostre jego, domorosły a cwany polityk zademonstrował swe polskie pochodzenie jakby mu na tem zależało, by wystawił mu ona dobre przed bratem świadectwo. A na pożegnanie zlamal się przed nią w pół z watpliwą gracją.

W duplem, piwnicznym korytarzu, idąc za umundurowanym pacholkiem więziennym, panie ujrzały niespodzianie przed sobą przystojnego oficera w nowych złotych sztylpach. Zmierzał ku nim posuwistvm krokiem. Raptem zatrzymał się objął je badawczym spojrzeniem i zaatakował pannę Anielę po niemiecku:

— Zapewne panie pragną widzieć się z panem Żabickim? — spytał z pewnym zacięciem a gdy otrzymał potwierdzającą odpowiedź, rzucił ostrym tonem:

— Sie duerfen keine Blumen mit-schleppen... Nie wolno pani wlec z sobą kwiatów, bo kwiaty są wyrazem uznania. Odsapnął wzburzony i zakomenderował:

— Musi pani pozostawić te kwiaty w kancelarii więziennej. Odchodząc stąd, może je pani z sobą zabrać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WERSAL.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydg.”)

Wersal, 24 listopada.

Trzy kwadrans drogi koleją lub tramwajem od Paryża leży miasto Wersal, ze starą rezydencją minionej monarchii francuskiej. Wersal utożsamia się w pojęciu niejednym, jako sam pałac, leżący gdzieś spokojnie w okolicach Paryża. Miasto liczy przeszło 60 000 mieszkańców, a więc jest nieco większe, niż Toruń, poprzecinane jest gęsto ulicami, wśród których wyróżniają się trzy szerokie arterie, wiodące do pałacu. Kursują tu cztery linie tramwajowe, liczne taksometry i doróżki. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że Wersal nie jest bynajmniej żadnym przedmieściem Paryża, ale miastem samodzielnym.

Przybywszy tu z Paryża, kroki swe skierowałem do słynnego pałacu. Leży on na szerokiej płaszczyźnie, lekko dominującej nad miastem i otoczony jest pięknymi, lesistymi wzgórzami.

Człowieka, wyrwanego nagle ze zgłębku Paryża, z rojnych ulic i żywego tętna stolicy, — mimowolnie wprowadza w nastrojowe skupienie widok rozległych skrzydeł Pałacu Wersalskiego i wspaniałość prastarego, pięknie urządzonego parku ciągnącego się na kilka kilometrów.

Pałac ma dwa olbrzymie skrzydła i szeroki jest na jakie pół kilometra a więc każdemu imponować musi swym ogromem.

Zwyciężył zameczek myśliwski w czasach Ludwika XIII jest właściwie kreacją króla Ludwika XIV, a dziełem architektów Vau'ra i Mansart'a. Po roku 1678 Ludwik XIV przeniósł do Wersalu siedzibę królewską i zainstalował tu rząd. Miejsce to wnet stało się ośrodkiem życia politycznego, świadkiem wielkich wydarzeń.

W jednej z sal pałacowych odbyło się w roku 1789 zgromadzenie stanów, tu została w kilka tygodni później uchwalona Konstytucja, stąd tłum wyprowadził króla do Paryża. Upadek Wersalu był też początkiem upadku tronu.

Przez długie lata panowało tu potem zniszczenie. Już Napoleon właściwie starał się Wersalowi przywrócić Ludwikowską świetność, ale faktycznie dopiero Ludwik Filip odrestaurował pałac, wyniszczony przez Wielką Rewolucję i założył w nim muzeum. W Wersalu też w roku 1875 proklamowano Republikę Francuską.

Wolny naród francuski nie zapomniał jednak o starej siedzibie swoich królów, o tej kolebce piękna i wykulturowania, — to też nie można sobie wyobrazić lepiej zachowane starożytne galezie, jak dzisiaj widziany Wersal.

Pałac wersalski między innymi posiada jedenaście sal historii Francji, z obrazami ilustrującymi najważniejsze fakty historyczne od epoki Karolmana do Ludwika XVI, galerię rzeźby z posągami królów francuskich i słynnych osobistości, wspaniałą salę Opery, wielkiej wartości kaplicę z marmurami i witrażami, dalej sale afrykańskie, królewskie, włoskie, meksykańskie, z malowidłami, dotyczącymi wojen francuskich, w końcu z obrazami historycznymi i rzeźbami.

Pod wielkim wrażeniem przestąpiłem progi Galerji Lustranej, w której 18 stycznia 1871 roku król pruski w obecności Bismarcka ogłosił się cesarzem Niemiec, a 28 czerwca roku 1919 podpisano Traktat Wersalski, który zakończył ostatecznie

Wielką Wojnę i zagwarantował wskrzeszenie byt państwowy naszej Rzeczypospolitej. Przez olbrzymie okna tej historycznej galerji widać już kwietniki parku i każdy z moich towarzyszy pospiesza odetchnąć wśród drzew po przytłaczających wspaniałościach pałacu.

Założenie tego olbrzymiego parku pochłonęło wielkie sumy pieniędzy i spotrzebowano wiele pracy dziesiątków tysięcy ludzi. Ale też przepych i wytworność parku nie ustępuje w niczem pałacowi. I tu ciągnie się istny labirynt galerji i korytarzy, tylko ściany — to strzyżone drzewa i krzewy.

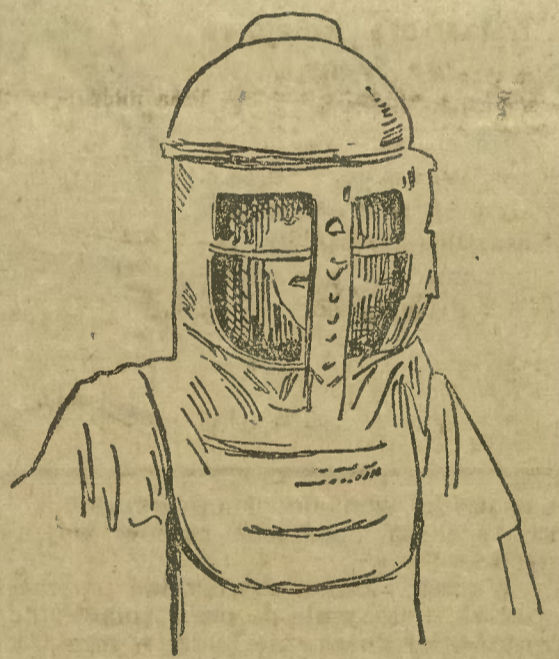
Oprócz wspaniałych alej cisowych, klombów i pięknie utrzymanej zieleni, widzimy tu posągi, rzeźby i inne dzieła sztuki. Taras pałacowy ozdobiony jest czterema posągami z zielonego brązu i dwiema urnami z marmuru. Wszystkie aleje, malownicze grupy krzewów i t. p. są prawdziwymi arcydziełami sztuki ogrodniczej. Słynne fontanny i inne urządzenia hydrauliczne są dziełem inżynierów włoskich.

L. Łydko.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika”, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezwzględne uregulowanie przedpłaty.

Ile jest złota w morzu?

Woda morska zawiera, jak wiadomo, w mniejszej lub większej ilości wszystkie pierwiastki, spotykane na ziemi. Niektóre ciała występują w niej w wielkich ilościach (sól kuchenna 2,7 %, chlorek manganu 0,5 %) innych jest znacznie mniej. Złota jest w wodzie morskiej 50 miligramów na tonnę. Ponieważ wody morskiej jest na świecie ośmiemset milionów kilometrów sześciennych — więc moglibyśmy z niej wydobyć tyle złota, że na każdego mieszkańca ziemi przypadłoby 10 tys. kg. tego metalu, co stanowi 120 milionów złotych w złocie.



Maska nurków, udających się na poszukiwanie na dno morza.

Historja okrętu.

Środki komunikacji wodnej sięgają najdawniejszych czasów, jak wskazuje na to wykopalisko przedhistoryczne. Początkowo były łodzie zrobione z pni drzew, niedołężnie narzędziem kamieniem wydrążonych lub przy pomocy ognia wypalonych, poruszane bądź zwykłymi drągami opieranymi o ziemię bądź wiosłami. Starano się jednak wiośła zastąpić czem innym i do pomocy ludzkiej zaczęto zaprzęgać siłę wiatru. Ze posługiwanie się siłą wiatru sięga bardzo dawnych czasów, świadczy o tem pewna rzeźba egipska z 17 wieku przed Chr., przedstawiająca okręt przeznaczony do podróży morskich, który jest wiosłowcem zaopatrzonym w jeden żagiel, umieszczony na środku i rozpięty wzdłuż kadłubu. Grecy zarzucili żagle, względnie ich nie przyjęli, to też okręty ich są tylko wiosłowcami. Starali się oni natomiast o możliwie największą ilość wiosel. Budowali więc okręty o kilku a nawet kilkunastu rzędach wiosel, poruszanych przez niewolników.

Mysł zastąpienia wiosel żaglami, zapoczątkowaną przez Greków, podejmują na nowo Rzymianie, jednakże i u nich, wobec stosunkowo nieznacznych podróży morskich, głównym motorem pozostaje wiosło, a żagiel używany był tylko przy bardzo pomyślnym wietrze. Jako wyłączny motor, z wiatrem jako siłą popędową, znajduje żagiel zastosowanie z chwilą, gdy zaczęto puszcząć się w dalsze podróże oceaniczne, a więc dopiero około 14 wieku po Chr.

Przysłowia.

Nauczyciel mówił na temat przysłowiowych zdań i pytał klasę o przykłady. W klasie milczenie. Nauczyciel się złości, że nie otrzymuje żadnej odpowiedzi na swe pytania, gdy oto wreszcie wstaje najmniejszy chłopczyk z pierwszej ławki i podnosi palec do góry. Nauczyciel uradowany: „A więc Piotrze masz przysłowie?” — Tak jest, panie nauczycielu: „Jeden głupiec może więcej pytać niż dziesięciu mędrców mogą odpowiedzieć”.

W tem zjawia się dyrektor.

Nauczyciel pyta oburzony:

„Czy nie znasz innego przysłowia, ty głuptasie?”

Owszem panie dyrektorze:

„Nieszczęście rzadko przychodzi samo”.

NOWOŚĆ!

Wkrótce ukaże się
Szturm-wojtkiewicz]
„KORSARZE 1914 R.”



Książką tą rozpoczyna autor cykl autentycznych opowiadań morskich z czasów Wielkiej Wojny minionej. Ta pierwsza książka — jest to niesłychanie ciekawa historia bohaterów i zbrodni, poświęceń i omyłek. Okręty wojenne niemieckie, blakające się w r. 1914 po morzach i oceanach całego świata, nie mogą powrócić do zablokowanych przez floty sprzymierzonej portów, dostarczyły tematu tej książce, pełnej grozy i uroku nowości.

Książka wraz z przesyłką, kosztuje
Blisko szczegółów — w numerze 15 gr.
gwiazdkowym.

Nowi kardynałowie.

Rzym, 19. 1. (Tel. wł.) Ojciec św. zamianował na tajnym posiedzeniu Konystora nowych kardynałów. Są nimi: Mrs. Ceretti, Gaspari, nuncjusz Brazylii, i O'donnel, arcybiskup z Arnadji.

Podczas przemówienia uskarżał się Ojciec św., że przyjęte przez Izbę włoską ustawy co do nowego projektu organizacji zawodowych, noszą indywidualne prawa poszczególnych jednostek. Ojciec św. ubolewał z powodu sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół katolicki w Meksyku, oraz z powodu pogorszenia się stosunków z Argentyną, Czechosłowacją i Jugosławją. Natomiast z wielkim uznaniem wyrażał się o działalności katolików francuskich, naprawiających szkody, jakie wyrządziły katolicyzmowi szkoły świeckie przez uciegłe pięćdziesiąt lat. Z nadzwyczajnym uznaniem mówił o konkordacie zawartym z Polską i z Bawarią.

Odkrycie w Assuan.

Włoski egiptolog Hugon Monneret odkrył podczas swoich badań w Assuanie ruiny klasztoru bardzo starego. Znalaziono tam wielką ilość manuskryptów drogocennych, które pochodzą z IV wieku po Chr. Zawierają bardzo interesujące szczegóły z życia apostołów.

Niezwyczajny spacerowicz na ulicach Paryża.



Po ulicach Paryża spaceruje obecnie p. Rechat, major wojsk kolonialnych, trzymając na smyczy lwicę. Wychował ją od szczeniaka i zapewnia, że bez jego rozkazu Mira nikomu włos na skrzywi na głowie. Łatwo pojąć, że wszyscy przechodnie z wielkim respektem schodzą panu majorowi z drogi.

Śluby panięskie.

Rzecz dzieje się na wsi w pomieszkaniu p. Dobrojskiej.

Radosć — stary Stryj Gustawa pragnie swego bratanka ożenić, chcąc w ten sposób gorąco kochanego przez siebie chłopca uszczęśliwić. Gucia, lekkomyślny sowizdrzał wodzi za nos stryjaszka, przyrzeka poprawę po każdej burze, jaką otrzymuje, dziękuje mu za przestrogi, ale od przyrzeczeń do prawdziwej poprawy daleko...

Radosć i p. Dobrojska planują małżeństwo Gucia z Anielą, córką p. Dobrojskiej. — Cóż, kiedy Gucio zniechęcony po nocnej hulance usypia przy pannach i p. Dobrojskiej w salonie. Jest to woda na młyn Klary, panny o bardzo ciętym języczku, która zniewała Anielę do powtórzenia przysięgi, że nigdy nie wyjdzie za mąż, jako że mężczyźni — to „ród krokodyli” niegodny tego, by go darzyć miłością. Fakt ten odmienia Gucia. Znalazłszy przeszkodę na drodze — poznaje swe błędy, odkrywa w Anieli skarb prawdziwy i zakochawszy się w niej na zabój, postanawia ją zdobyć „per fas et nefas”. Ale czujna Klara bródzi i wysłuchawszy spowiedzi akroszonego Gucia, parska śmiechem i tęga drwinkami.

Gucio więc obmyśla intrygę, opartą na całym szeregu kłamstwach. Oto on kocha już rzekomo kogo innego, inną Anielę, z której ojcem miał Radosć niegdyś sprawę honorową, dla której w takim sposób nie pozwalała mu zaślubić

córki swego wroga. Zmusza go do zeniactwa z Anielą córką Dobrojskiej, choć on duszą całą oddany jest tamtej Anieli. Wyznaje to wszystko w największej tajemnicy tej Anieli, jaką ma przed sobą (i jaką w rzeczywistości jedynie kocha) i zdobywa od razu jej przyjaźń — ha! najgłębsze współczucie. Prosi ją o napisanie listu do tamtej Anieli; skaleczył bowiem rękę, sam więc pisać nie może, a ona tam czeka słowa od niego, jak konie deszczu. Anieli ulega sugestji jego słowa i pisze list. Tyle w nim serca, tyle gorącej miłości, że Anieli pod ich czarującym wpływem, odczuwa gorętsze serca bicie i przekonywa się, że wierzyć można i należy „piersi męskiej”, gdyż z zapalem uczucia miłosne wygłasza. Przy tej sposobności potknęła sama haczyk — pokochała Gustawa. Oto tylko Guciowi chodziło, Trzeba było jeszcze unieszkodliwić Klarę. Namawia więc Gustaw zakochanego w Klarze Albina, chodzącą fontanną, którą zmieknąć serca Klary nie może, by przestał wdychać, jęcząc, płakać — bo w ten sposób celu swych życzeń nigdy nie osiągnie. Albin więc udaje, że przestał kochać Klarę. Na dobitkę Radosć według kombinacji Gucia pokochał Klarę i myśli się z nią ożenić za to właśnie, że Gucio się niechciał żenić z Anielą. Radosć naturalnie nic o tym wyrzuli nie wie. Wymyślił więc sprytny wodzirej błędne koło powikłań, z którego jedno jest wyjście dla nieszczęśliwej Klary... oto by przestała dręczyć Albina i za miłość wzajemnym sercem odpłaciła, dla Anieli tem więcej, by mogła być uszczęśliwiona przez tego, którego serce poznała i który jej oświadcza w końcu, że innej Anieli nie zna,

że ją jedną i jedynie kocha całą duszą. Wszystko zatem w najlepszym porządku — tylko biedny, zdziwiony pomyślnym wynikiem Radosć nie może się polapać w tem co napisał i nabroil Gustawek. Nie przeszkadza mu to przycisnąć Gucia z całego serca do piersi.

Taki jest przebieg sztuki, odegranej w Resursie Kupieckiej.

Radoscia grał z dużym zrozumieniem swej roli uczeń klasy ósmej Rafał Gajewski. Był w każdym ruchu, geście i słowie nieposzlakowany. Publiczność wierzyć nie chciała, że ma przed sobą studenta, a nie rutyn. aktora. Sekundował mu znakomicie Gucia. Był fircykiem w całej pełni — podbił serca swą grą wszystkich widzów — nie dziwnego, że przebojem zdobył serce ułomowanej Anieli. Nadszkalował, przemawiał, kłęcząc... jakby się urodził do tego ów pan Nowak Wojciech, uczeń klasy ósmej. Nieszczęśliwym Albinem był Miecz. Kretowicz, uczeń klasy 8. Nietatwa to rola. Kretowicz pojął ją zarówno jako tak nieszczęśliwą, jak była i ta kłopotliwa jak była, ze swojemi łzami, stałością w uczuciu — a potem całą komedią udawania zmiany. Może nie ustrzegł się tu i ówdzie szarzy; ale dla tego, kto był na kilku jego występach, widocznym było, że szarzy mniej było w nim, gdy miał przed sobą dojrzałą publiczność (grano dwa razy te sztuki dla młodzieży); wysoko, chudy, przypominał postawą samą doskonałą ową fontannę, którą go mianował Gucia. Lokajem był Lubuński Henryk, doskonały w głosie, który dobrze oddawał stetryczalego, wiernego sercem panu sługę.

Wybaczcie piękne panny, że teraz o was napisał Byłyście tak pięknymi aktorkami, (nawet stara Dobrujska, mimo trafnie bardzo dobranej głosu, jak na starszą panią wypadła, mogła liczyć na powodzenie). — Jak pięknie jesteście w istocie. Anieli panna Podluczka nieposzlakowana w taktie, w umiarze grała z przejęciem, ale bez zwyczajnej temu wiekowi przesady. Umiała się podobać zarówno ruchami swemi, namysłem i gestem.

Klara — panna Laskowska, jak przystało na taki temperament, trzepotała, tupotała, nawet biednemu Radosciowi nie darowała jego podagry. Dziwnie przypominała Hajduczka Wołodyjowskiego — tak, jak Anieli pełną finezji Oleńkę. Pani Dobrojska — panna Borczyńska, dobra w akcencie i tonie głosu, gdyby nie tak młoda buzia, (na której znać było nielitościwe zmarszczki, sztucznie nieszczęśliwie porobione), — przysięgałaby nietyle widz, ile słuchacz, że mówi doń dystygnowana osoba lat minionych. Wszystkie trzy panny są uczennicami Liceum Handlowego.

Jednym słowem, przedstawienie całe wystawia znakomite świadectwo wszystkim paniom aktorkom i panom aktorom, ale może przede wszystkim temu, kto umiał tak reżyserować, dobrać i zestroić głosy i ruchy w jedną pełną harmonji całość. Był to p. prof. Dr. M. Wagner. Obu panom dyrektorom, p. Mazurkiewiczowi i p. Skalskiemu, należy się serdeczna podzięką, że pozwolili p. prof. Wagnerowi zainicjować tak piękną imprezę, z której uczniowie, biedna działka bydgoska i L. O. P. P. odnieśli moralny i materialny pożytek.

Z KRAJU.

— Znaki czasu. W ostatniej manifestacji bezrobotnych w Warszawie na czele tłumu manifestantów niesiono transparent z napisem: „Niech żyje Józef Piłsudski, jedyny obrońca ucieszeni robotników!” Policja była tym transparentem tak skonfundowana, iż w raportach policyjnych niemasz o nim wzmianki, jakkolwiek widzieli go tysiące przechodniów.

Krwawe starcie bezrobotnych w Zawierciu z policją. Podaliśmy już wiadomość z Zawiercia o najściu bezrobotnych na magistrat. W ub. środę powtórzyły się manifestacje. Zjawiała się policja. Na policję posypały się kamienie, a wówczas policja zaczęła tłum nakłaniać do rozejścia się. Gdy to nie pomogło, zaczęła tłum rozpędzać, bez użycia jednak broni, gdyż taki był rozkaz. Na policję posypały się znów kamienie. W pewnym miejscu tłum rozbroił patrol, złożony z kilku policjantów. Połamano im karabiny, a w czasie utarczki jeden z policjantów, uderzony w głowę kolbą, padł z roztrzaskaną czaszką na miejscu. Ostatecznie spokój przywrócić zdołano i kilku agitatorów aresztowano. Naprężenie jednak jest duże, bo i niedza duża. Na 40.000 mieszkańców bezrobotnych zarejestrowano 7000.

Rząd będzie zaopatrywał ludność w mąkę. W mieszkaniu prywatnym p. premiera Skrzyńskiego odbyła się narada ministrów, poświęcona sprawie zwalczania drożyzny. Rząd przedsięwzięcie wszelkie kroki, mające na celu natychmiastowe zaopatrzenie tych ośrodków, w których daje się odczuwać brak mąki. Zaopatrzenie ludności przez rząd w mąkę będzie pierwszym krokiem w akcji przeciw wzrastającej drożyznie.

Sezonowe kłopoty magistrackie. W Warszawie przy uprzątnięciu śniegu z ulic miasta pracuje 240 robotników przy pomocy 28 aut i 50 wozów parokonnnych. Kosztuje to magistrat warszawski 4.000 zł. dziennie.

Zjazd mahometan w Wilnie. Z inicjatywy wileńskiej gminy mahometanów w końcu bm. odbędzie się w Wilnie zjazd przedstawicieli gmin mahometanów z całej Polski, który omówi organizację tych gmin w Polsce, oraz obierze muftiego i jego zastępcę.

Nowa fabryka dolarów. W Suwałkach wykryto wielką organizację fałszerzy dolarów. Władze policyjne aresztowały głównych winowajców Jasińskiego i Gosiano-wieckiego. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono maszyny drukarskie, chemikalia, liczne przyrządy do druku banknotów jedno i pięciodolarowych.

Tajemnicze morderstwo pod Łodzią. Dwaj wieśniacy z pod Brzezina, idąc drogą, ujrzeni leżącego w polu opodal drogi mężczyznę. Zaniepokojeni mocno, podszli do leżącego i z przerażeniem skonstatowali, że ten nie żyje. Na waskiej ścieżynie, prowadzącej po przez pola z Rokicina do Łaznówek, leżał twarzą ku ziemi trup z roztrzaskaną głową. Wokoło niego widniały ciemne plamy zmarzniętej krwi, zaś na ubranju i rękach zabitego wisiały sople również zmarzniętej krwi. Skonstatowano, że jest to trup soltysa wsi Łaznówek, 65-letniego Stanisława Pietranka.

Zbrodnicza matka wyrzuciła córeczkę z pociągu w biegu. W pociągu osobowym, idącym ze Sarny do Kowla, w jednym z przedziałów siedziała elegancko ubrana kobieta, obok niej zaś stała 4-ro letnia dziewczynka, córeczka, domagając się posiłku. Nie otrzymawszy go, dziecko poczęło płakać i w miarę uspakajania matki napierało się coraz gwałtowniej. Wskutek nalegań dziecka matka wpadła w coraz większe zdenerwowanie. Wreszcie na 103-im kilometrze nie zbyt cierpliwa matka nie mogąc uspokoić grymasnej córki, skorzystała z nieobecności pasażerów w przedziale, otworzyła drzwi i wyrzuciła dziecko z pociągu z takim furjacyjnym zamachem, że padło ono 8 metrów od toru w śnieg. W kilka godzin po przejeździe pociągu, przechodzący torem mieszkaniem pobliskiej wsi Mały Żetuck nazwiskiem Teodor Marmul znalazł w śniegu dziewczynkę nawpół żywą, którą następnie po przeprowadzeniu do przytomności oddał pod opiekę miejscowemu soltysowi.

Dziewczyna opowiedziała swą okropną historję, że mama rozgniewana wyrzuciła ją z pociągu, a sama pojechała do Kowla. Prócz imienia „Minka” nazwiska dziecko podać nie umiało.

Zbrodniczej mamy poszukuje policja.

Granaty gazowe na bezrobotnych...

Policja zastosowała je poraz pierwszy podczas demonstracji w Zawierciu. — Komuniści podburzają bezrobotnych w Warszawie.

Z Zawiercia donoszą w dalszym ciągu o wielkich demonstracjach bezrobotnych, które trwały kilka dni. Powodem demonstracji było niezadowolenie bezrobotnych z wydawanych przez magistrat Zawiercia zapomóg w naturze, a mianowicie w ziemniakach i mące. Bezrobotni domagają się zapomóg pieniężnych.

Wobec powtarzających się manifestacji i coraz groźniejszego ich charakteru, wprowadzono do Zawiercia znaczne siły policyjne z Będzina i innych miast.

Onegdaj — jak już donosiliśmy — po wiecu w Domu Ludowym uformował się wielki pochód bezrobotnych. Ulicą Kościuski ruszyli demonstranci przed magistrat Zawiercia.

Gmach magistratu otoczył zwarcie tłum. Grupa demonstrantów wtargnęła do wnętrza budynku, gdzie zdemolowano gabinet prezydenta miasta oraz urządzenie kilku innych pokoi biurowych.

Na odsiecz obleżonemu magistratowi ruszyła szkolna kompanja policyjna, oraz oddział konny policji, sprowadzony onegdaj z Będzina.

Wezwania do rozejścia się tłum nie usłuchał.

Na rozkaz komendanta policji powiatowej w Będzynie, Steckiewicza, usiłowano rozpędzić tłum szarżą policji konnej i przez użycie broni białej. Tłum jednak nie ustępował.

Wówczas użyto po raz pierwszy w Polsce wprowadzonych niedawno do służby policyjnej granatów gazowych, wybuchających z hukiem, a wywołujących izawienie.

Specjalne oddziały policjantów, ubranych w maski, rzuciły w tłum kilkanaście granatów.

Manifestanci sądząc, iż są to granaty bojowe, rzucili się na ziemię.

Cały plac przed magistratem pokryty został przez blisko 7.000 ludzi.

Rozchodzące się w powietrzu gazy z wybuchłych granatów, wkrótce zaczęły działać, wywołując silne izawienie u demonstrantów.

Przerażony tłum począł uchodzić w rozmaitych kierunkach. Zaopatrzone w maski patrole policyjne napierały na opieszalych.

Jeden policjant został ciężko ranny uderzeniem kamienia, 35 manifestantów aresztowano.

Pod wieczór w Zawierciu zapanował spokój

Z Warszawy telefonują: W sobotę w dalszym ciągu bezrobotni podburzeni przez agitatorów komunistycznych usiłowali manifestować w różnych punktach miasta. Policja jednak przeszkodziła poważniejszym wystąpieniom. Na Placu Saskim aresztowała policja 25 osób. Aresztowanych odwieziono samochodami do aresztów.

Demonstranci usiłowali również dostać się przed Sejm, zostali jednak przez policję rozproszeni. Na ulicy Ciepłej gromadzą się grupki demonstrantów rozpraszane przez policję. Do poważniejszych zająć nie przyszło.

Straszna tragedia dwóch przyjaciół.

Z Kołomyi donoszą o strasnej tragedji, zakończonej śmiercią dwóch przyjaciół. Skromny numer w hotelu „Grand” zajmowali od kilku lat dwaj przyjaciele, urzędnicy warsztatów kolejowych Jan Kłodnicki i Stanisław Grot. Przed kilku miesiącami Kłodnicki poznał młodą panią, z którą zamierzał wstąpić w związki małżeńskie. Długoletni przyjaciel Grot był przeciwny temu związkowi i stale namawiał Kłodnickiego, aby zerwał z ukochaną. Namowy te wpędziły Kłodnickiego w stan silnego zdenerwowania. Pewnego wieczora obaj przyjaciele oraz narzeczona Kłodnickiego byli w miejscowym kinie na obrazie „Skandal”. Denerwująca treść filmu tak silnie podziałała na Kłodnickiego, że wyszedł wcześniej

z kina i prosił Grot o odprowadzenie narzeczonej do domu. Kłodnicki po powrocie do hotelu niezwłocznie położył się do łóżka. Po pół godzinie wrócił Grot. Zapalwszy światło, ujrzał przyjaciela swego siedzącego na łóżku, niezwykle zdenerwowanego, z rewolwerem wymierzonym wprost w pierś wchodzącego. Grot cofnął się instynktownie. Nie zdążył jednak wyjść za drzwi, gdy padł strzał. Ugodzony w plecy Grot padł na ziemię. Kłodnicki wyskoczył z łóżka i dał do leżącego jeszcze kilka strzałów w głowę, kładąc go trupe mna miejscu. Następnie zbrodniarz wszedł do łóżka i zgasiwszy światło, strzelił sobie w skroń. Strzał był śmiertelny. Śledztwo w tej tajemniczej sprawie prowadzi policja.

Dlaczego koleje nasze nie dają dochodów...

Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego” z ministrem kolei Chądzyńskim.

Warszawa, 17 grudnia 1925 r.

W zrozumieniu wielkiej doniosłości kolejnictwa w ogólnej polityce eksportowej Rządu dla zrównoważenia bilansu płatniczego zwróciliśmy się do ministra kolei żelaznych Chądzyńskiego z prośbą o udzielenie opinji odnośnie do dzisiejszego przesilenia gospodarczo-finansowego, wpływu tego przesilenia na kolejnictwo i sposobów, które kryzys bieżący mogą złagodzić. P. minister przyjął naszego korespondenta bardzo życzliwie i wyraził zadowolenie, że prasa spełnia swój obowiązek informowania opinji publicznej o rzeczach najdonioślejszych.

Przechodząc do omówienia wpływu przesilenia gospodarczego na kolejnictwo, p. minister stwierdził:

— Wpływ przesilenia gospodarczego, trwającego w Polsce już od 2 lat, odbił się dotkliwie także na kolejnictwie przez zmniejszenie dochodów z przewozów towarowych i ograniczenia ruchu osobowego. Dochód z eksploatacji cierpi poważnie wskutek przesilenia. Taryfy przewozowe na szereg towarów wywozowych, jak węgiel, cement, drzewo itp. zostały w r. 1925 obniżone poniżej własnych kosztów przewozu. Premja wywozowa, którą w ten sposób uzyskał przemysł węglowy itp. dla parcia bilansu handlowego, obciąża wyłączenie budżet Ministerstwa Koleji i to jest niesprawiedliwe. Społeczeństwo oczekuje dochodów z kolei, chcąc do tego doprowadzić, lecz w tych warunkach jest to rzecz bardzo trudna.

Zmienione stosunki walutowe wymagają rewizji taryf ulgowych na przedmioty eksportu jak węgiel, zboże itd., gdyż tego domaga się równowaga budżetowa. Ta sprawa jest w trakcie uzgadniania między poszczególnymi ministerstwami. Zmienione stosunki walutowe zapewniają dostateczną premję eksportową, by zachodziła potrzeba wzmocnienia jej przez wydatne ulgi taryfowe. Tak np. opłata za przewoz 100 kg. węgla na odległość 500 klm. przez Gdynię i Gdańsk w kwietniu 1924 r. wynosiła 1,45 zł., a w październiku 1925 r. wynosiła tylko 65 gr., czyli zredukowano tę sumę o 55 %. Odbić się to musiało na dochodowości kolei. Zmienione warunki walutowe już nie mogą tego obciążenia budżetu kolei powodować.

— Jak p. minister zamierza wpłynąć na złagodzenie kryzysu?

— Kolejnictwo ma możność ułatwiania życia gospodarczego za pomocą polityki taryfowej. Z drugiej jednak strony wysokość taryf decyduje o dochodowości kolei. W tej dziedzinie zamierzam pójść po linii wypadkowej interesów skarbu i życia gospodarczego.

— Czy ograniczenia budżetowe dotkną wszystkie pozycje inwestycyjne?

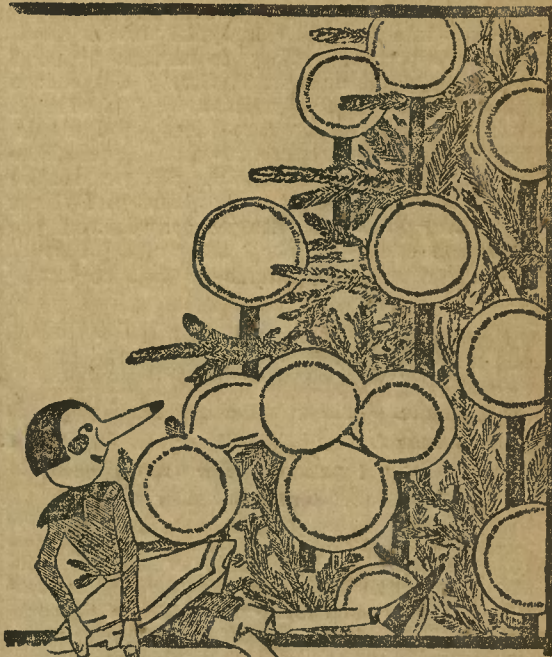
— Wskutek oszczędności budżetowych szereg inwestycji będzie ograniczony. Te jednak inwestycje, które w niedalekiej przyszłości przyniosą korzyści, winne być w dalszym ciągu prowadzone. Mam na myśli konkretne połączenia

Górnego Śląska z Gdynią. Wszystkie starań dolożę, by budowa D-III Kalety—Podsamcze i Bydgoszcz—Gdynia nie została przerwana, a była prowadzona w dalszym ciągu. Sprawę najkrótszego połączenia Górnego Śląska z Gdynią uważam pod względem politycznym i gospodarczym za jedną z najpilniejszych.

— Czy redukcje budżetowe wyrażą się przedewszystkiem w redukcjach osobowych?

— Masowych redukcji osobowych Rząd nie zamierza przeprowadzać.

(W.)



PHILIPSA LAMPKI CHOINKOWE

są prawdziwą ozdobą

Świąt Bożego Narodzenia!

61713

Jaki jest cel Ligi Niezapominajki?

Wedle § 3 statutu towarzystwa celem jego jest: „poprawa bilansu handlowego i płatniczego Polski przez propogowanie wśród społeczeństwa polskiego idei nabywania towarów pochodzenia krajowego oraz wstrzymywania się od konsumowania tych towarów, których przemysł i rolnictwo polskie nie produkuje”.

Dziś to zadanie, tj. stworzenie i utrzymywanie na trwałe czynnego bilansu handlowego jest obok obrony kraju przed napalem wrogów najpoważniejszym dla utrzymywania naszej niepodległości. Nieprzyjaciele nasi, widząc niepomyślny stan ekonomiczny Polski już zaczynają triumfować i wróżą nam rychły upadek.

Liga Niezapominajki utworzy się w naszym mieście w dniach najbliższych, niech nikogo nie braknie w jej szeregach.

Kto może być członkiem Ligi Niezapominajki?

Członkami rzeczywistymi osoby przyjęte przez uchwałę Zarządu, wpłacając zł. 5 wpisowego i zł. 12 rocznej wkładki. Członkami wspierającymi osoby, które podpisały deklarację zobowiązującą ich do przestrzegania celów Ligi oraz wpłacając 1 zł. wpisowego.

Każdy członek otrzymuje znaczek Ligi — kwiat niezapominajki — bezpłatnie.



Dzisiejsze mieszkania.

— Narazie wydaje się panu lokal mój za drogi, ale co to jest 75 zł. miesięcznie, skoro ma pan wodę w podwórzu, wygodkę za ogrodem, a elektryczność już w przyszłym roku.

Z PROWINCJI.

Zmarli: Georg Hauser mistrz rzeźniczy w Toruniu. — Herman Schmidt kierownik kamieniołomów Miechucin. — W. Heyn, rewizor ksiąg z Poznania. — Joanna z Meissnerów Kococińska z Poznania. — Ks. Jubilat Wojciech Hammer emerytowany proboszcz strzebiński. — Józefina z Burczyńskich Grzeszewska z Niedźwiedzia.

Znin. (Wielki pożar). W nocy z dnia 15 na 16 bm. powstał pożar na majątku p. Frankowskiego w Kaczku pow. Znin. Spaliły się doszczętnie wszystkie budynki wraz z marmywnym inwentarzem. Żywy inwentarz prócz 2 cielaków zdolano uratować. Straty dotychczas są bardzo duże. Jak dotychczasowe dochodzenia wykazały, zachodzi tu zbrodnicze podpalenie. Policja państwowa przeprowadza energiczne dochodzenia w tym kierunku. Na prawdziwe uznanie zasługuje nauczyciel p. Justyn Dykiert z Kaczka pow. Znin, który z prawdziwym poświęceniem oddał się akcji ratowniczej i przyczynił się w znacznej mierze do tego co uratowano.

Inowrocław.

Budżet miasta. — Naprawić chodniki. — O gwiazdkę dla bezrobotnych. — 50% jako gwiazdka dla urzędników i pracowników magistratu. — O nowego prezydenta. — A la faszyst.

Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej, które odbyło się dnia 17 bm. miało przebieg bardzo spokojny. Porządek obrad obejmował uchwalenie etatów poszczególnych zakładów użyteczności publicznej jak elektrowni, gazowni, kolejki miejskiej, Solanek opieki społecznej, wodociągów, rzeźni, szkół i miejskiej kasy oszczędności, które bez szerszej dyskusji uchwalono.

Radny p. Dzwikowski przedłożył wniosek, by z początkiem roku 1926 przystąpił magistrat do naprawy chodników i obmyślił plan zatrudnienia robotników bezrobotnych, których liczba, po ukończeniu kampanii cukrowej, wynosić będzie przypuszczalnie około 800 osób. Wniosek ten poparł radny p. Lisiecki, który stawiał drugi wniosek o udzielenie węgla bezrobotnym na gwiazdkę. Oba wnioski przyjęto.

Urzednicy komunalni i robotnicy zakładów miejskich wnieśli prośbę o udzielenie zapomogi świątecznej, którą uchwalono bez przeciwności w wysokości 50% poborów miesięcznych. Również zgodzono się na wniosek, podpisany przez 9-ciu radnych o wybór wiceprezydenta miasta. Z uznaniem należy przyjąć wniosek radnego p. Dzwikowskiego o naprawę chodników, bo stan ulic, zwłaszcza bocznych, przedstawia się wprost tragicznie.

Od niedawna krążyły po mieście tajemnicze wersje o faszystach polskich. Mówiono o jakimś przysiężeniu i snuto na ten temat różne plany. Aż oto w dniu wczorajszym wersje te znalazły swoje potwierdzenie. Znany kupiec tułszy p. Borowiak, zwołał zebranie do hotelu Basta na które przybyło około 200 osób. Zebranie miało charakter informacyjny, na którym przedstawił wymieniony swój program, składający się z 24 artykułów, który przez zebranie przyjęty został, następstwem czego utworzono komitet, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa. Tworząca się organizacja nosi nazwę: „Legia Obrony Państwa” a hasłem jej jest: „Polska — dla Polaków”. W niedługim czasie odbędzie się zebranie organizacyjne. **M. M.**

POZNAN. (Echa strzałów w salierni). Głośna swego czasu sprawa Franciszka Nowotnika ze Zbąszczyń, który usiłował zastrzelić narzeczoną swą Stan. Burdajewiczównę, ekspedjentką w cukrowni Piątkowskiego była przedmiotem rozprawy sądowej w Poznaniu.

Oskarżyciel publicznie wniósł o karę więzienia przez przeciąg 3 lat, trybunał zaś wydał wyrok zasądający Nowotnika na 2 lata ciężkiego więzienia.

— Ogień w warsztatach kolejowych 1. Dnia 18 bm. w warsztatach kolejowych przy ul. Roboczej wybuchł pożar, który przed przybyciem straży ogniowej zgaszono.

— Zamach na woźnicę. Na woźnicę Kazimiera Czubałę, wracającego 16 bm. o godz. 19 z Nowego Tomyśla do Lwówka strzelono z lasku Bolewickiego. Strzał, pochodzący z bronią, ugodził Czubałę w prawą nogę powyżej kostki. Rana nie przedstawia się niebezpieczna. Sprawców strzału woźnica nie zauważył. Policja jednakże śledzi pilnie bandytę.

Toruń.

Z Teatru Miejskiego. W przygotowaniu „Madame Butterfly” Pucciniego, przedziwna, pełna poezji egzotyczna opera. W tytułowej partii ukaze się pani Aleksandra Lubicz. Tenorową partję wykona p. Tadeusz Laskowski. Baletu dierży p. dyr. Bojanowski.

„Ereodcasting” Toruński. Jak się dowiadujemy, Ofic. Szkoła Arterieli urządziła stację nadawczą radiofoniczną, która uruchomiona zostanie po raz pierwszy dziś o godz. 7—8 wiecz. Narazie nadawcą są będzie koncerty tylko na falę 780. Amatorzy są proszeni, żeby swą sprostowanie co do siły słyszenia i czystości dźwięków podawali pod adresem: „Stacja Radiofoniczna O. S. A. Toruń”.

Czersk.

Budowa nowej linii kolejowej Bydgoszcz — Gdynia, na odcinku Czersk — Bąk z powodu trwających śniegów i mrozów została już od kilku tygodni wstrzymana. Wykonuje się tu obecnie mniej ważne prace, jak rozładowywanie na stacji Czersk nadchodzącego od czasu do czasu materiału do budowy oraz prowadzi się pracę biurową. Wskutek zawieszenia tych robót zdnow powiększyła się w Czersku i okolicy liczba bezrobotnych.

— Narzędzie Dyrekcja Kolejowa Gdańska namyśliła się oświetlić stację Czersk. Obecnie umieszczono gazowe lampy na stacji tam, gdzie okazały się najwięcej pożądane a nawet Dyrekcja zamierza wprowadzić na stacji oświetlenie elektryczne. W tym celu uznano za najstosowniejsze wstawić tu własną dynamo-maszynę, jako najtańsze i najdogodniejsze źródło światła. Nadszedł ku temu już najwyższy czas.

— Z jarmarku. Dnia 15 bm. odbył się w Czersku jarmark kramny oraz na bydło i konie. Przyjechało też dużo handlarzy z różnymi towarami oraz spędzono wiele bydła i koni. Na jarmark przybyło bardzo dużo ludzi, lecz, pomimo tego, iż ceny towarów były bardzo przystępne, jednak handel nie był ożywiony, a to, jak wiadomo z braku w każdego gotówki. Dużo było sprzedających lecz niestety, mało kupujących. Ale żydki z b. Kongresówki, którzy licznie niż zwykle przybyli tu ze swym towarem, bielnią, ciepłą i koronkami, zawiodły się na handel, bo tutejszy lud, patając jeszcze, jak dawniej nie nawiązał ku nim, nie poczuli zakupów z rąk żydowskich.

Konie były tańsze niż bydło, płacono za nie od 80 do 300 zł., za krowę od 150 do 300 zł. Jarmark nie obył się jednak bez udziału amatorów cudzej gotówki, którzy „pożyczają” bez wessła, skradziono bowiem pewnemu człowiekowi portfel z zawartością 460 złotych.

Z Tczewa.

Nieco o tutejszym życiu społecznym. — Ciekawe transporty do Gdańska. — Mądry kowale po szkodzi.

Tczew, posiadający przeszło 20.000 mieszkańców nie wykazuje zbyt wielkiego tętna życia społeczno-towarzystwa. A ma po temu dane. Przedewszystkiem potężną halą miejską, w której mieszczą się dwie sale, jedna na 3.000 widzów, druga na 800. Przepyśnę, wielką sceną reinhardowską, na której pomieszczone są potężne organy, 2 fortepiany Bechsteina i znaczna liczba nowoczesnych urządzeń scenicznych. Halę tę, której pozarożność miastu naszemu mogą największe nawet miasta, zbudowano przed 35 mniej więcej laty wspólnymi siłami przez towarzystwa i miejscowych obywateli bez względu na wyznanie.

A jednak rzadko tylko pulsuje w ścianach tej hali żywe życie. Tutejsze towarzystwa w obecnym krytycznym czasie nie mają odwagi urządzić jakichkolwiek wieczorów na większą skalę. Dziwić się temu nie można. Bierność naszych zrzeszeń towarzyskich pochodzi stąd, że ludność polska, składająca się przeważnie z robotników i urzędników stromi od wszelkich widowisk; reszta zaś innych stanów ginie w potężnej sali i trzęsą się zupełnie. Czasami zapelni się ona gdy jakie zespoły operetkowe lub komedijowe zjadą do Tczewa, czasami koncert jakichś artystów, na którym puszki na sali przeobrazi — i to wszystko. Niech atoli jakie stowarzyszenie katolicko-niemieckie urządzi jakieś wieczer, wówczas gwarno w obzernej sali, widownia zapełniona, a wśród uczestników widać niestety wielu Polaków. Taki to już grzeszny nasz do Niemców pociąg.

Miejnny nadzieje, że w karnawale ożywi się nie tylko życie towarzyskie, lecz i życie społeczne, którego brak tak bardzo dotkliwie się tutaj daje odczuwać. Zresztą „posucha” tutaj ogromna. Skarżą się kupcy na lichy interes, pomawia ich klientela o nadmierną kalkulację cen, tymczasem sklepy mimo wystaw gwiazdkowych puste, kupujących brak. I cóż się dziwić? Któż rozporządza pieniędzmi? Ci, co podatek mogli płacić, wyciśnięci jak cytryna kupcy zadłużeni, robią bokami, protestują, wściekają, żyją bez nadziei na lepsze jutro, urzędnikom zrzedły miny, bo drożyzna wzrasta, a im pensje obcinają, robotnik zaś bez pracy, liczyć się ponadto musi z tem, że w przyszłym roku zajrzy mu nędza w oczy.

Fabryki tutejsze zamierzają od 1-go stycznia zaprzestać pracy i robotników rozpuścić. Zaprzestają pracy fabryka papy dachowej i destylacja smoty Drostego, 4 godziny pracują tylko dziennie 2 duże fabryki maszyn rolniczych a krązą głuche pogłoski, że i one wraz z Arkoną, fabryką wyrobów metalowych, pracować przestaną. Oby się te pogłoski nie sprawdziły, inaczej pozostawałoby w mieście naszym około 1000 robotników bez pracy.

A teraz dla odmiany kilka drobnotek.

Ciekawe transporty do Anglii. Stacją tutejszą stale przejeżdżają sznury pociągów towarowych, zdążających do Gdańska. Do licznych pociągów węglowych, wiozących nasze czarne djamenty do portów w Gdańsku i Gdyni, oko tczewskiego obywatela przyzwyczajona. W tych dniach atoli wzięto niezwykły transport. Były to świnię, ubite i oczyszczone, pozaszywane w białe jak śnieg płócienne worki, w stanie zupełnie zamrożonym pozawieszane na hakach w wagonach, iham na dół. Wzięto tej pr-

skiej wieprzowiny całe wagony, jako ładunek dla parowca „Kowno”, stojącego na kotwicy w Nowym Porcie, z przeznaczeniem do Anglii i 20. ładków angielskich gentelmenów.

Również dla Anglii przejeżdżało przez Tczew kilka wagonów małych rusińskich koników, przeznaczonych do pracy w kopalniach. Koniki rusińskie dla swej wytrzymałości i niskiego wzrostu są w kopalniach bardzo cenione.

Jak kowale tczewscy zamiast złota wykuli oskarżenie o lichwę. Skaczący stale kurs złoto, jak derwisz indyjski, przeraził niemało nasz cech kowalski. Zebrał się więc na naradę, urządzili, uchwalili i ogłosili w tutejszych gazetach, że z powodu chwiejności się stale kursu złoto, obliczać swą należytość za dokonane prace będą tylko na podstawie złotego złoto, czyli złota. Uchwalili i ogłosili i rachunek zrobili ze złota, który cały cech za uprzedzeniem lichwy pociągnął do odpowiedzialności. Mądry kowal tczewski teraz po szkodzi.

Ofiarą swego poświęcenia padła tutaj siostra z Zakładu Wincenego a Paulo, która pielęgnowała chorych na tyfus, sama się tą zdrazieńską zaraziła chorobą. W poniedziałek, dnia 14 bm. odbył się jej pogrzeb, w którym brały udział Tow. Pań Miłosterdzia i Tow. Polek.

KARTUZY, pow. kartuski. (Ostrzeżenie). W powiecie kartuskim zjawiał się jakiś B. Braca, który przedstawiając się za rewizora kominów na cały powiat namawiał gospodarzy, aby mu oddali czyszczenie kominów. W podobnych wypadkach pobiera się 50 gr. do złotego, zaś ów jegomościę wyłudza od gospodarzy od 4 do 10 zł., a nawet i 15.

Jubileusz Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

50-letnią rocznicę istnienia Tow. Naukowe w Toruniu obchodziło, jak przewidziano, nader uroczysto. Dzięki doskonałej organizacji uroczystości odbyły się ściśle wedle programu i zwały do Torunia bardzo liczną rzeszę członków Tow. jak i delegatów najrozmaitszych pokrewnych instytucji z całej Polski.

Sam obchód rozpoczął się dnia 17 bm. uroczystą Mszą św., celebrowaną w asyście 2 księży przez ks. kanonika Rogackiego z Pelplina, który przybył na uroczystość jako reprezentant biskupa chełmińskiego i kapituły Pelplińskiej. W prezbiterjum zgrupowała się bardzo liczna rzesza księży i przedstawicieli władz i stowarzyszeń, którzy w skupieniu wysłuchali nabożeństwa. Między przedstawicielami władz zauważono także p. wojewodę dr. Wachowiaka, p. starostę krajowego dr. Wybickiego, przedstawiciela Min. W. R. i O. P. p. Demby, pp. prez. sądu apelacyjnego Kuszczyńskiego, prez. Bolta i innych.

Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dziekan Sienkiewicz, poczem odpiewano „Te Deum landamus” i jedną zwrotkę „Pieśni „Boże coś Polskę”. Na tem zakończyło się nabożeństwo.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się na wspólną fotografię na dziedzińcu ratuszowy. Po dokonanej akcie odbyło się w Dworze Artusa skromne śniadanie, przed którego rozpoczęciem przywitał uczestników obchodu imieniem miasta p. prezydent Bolt.

Przemówienie p. prezydenta (w streszczeniu).

Po raz pierwszy od wkrzeszenia Rzeczypospolitej gości Toruń w swoich murach w takiej liczbie tak wybitnych przedstawicieli polskiego świata naukowego. Przybywając do Torunia stanęli Panowie w mieście, które ma już swoją kartę w historii nauki polskiej. Wspomnę tylko, że jest to gród Kopernikowski, że urodził się tu Bogumił Linde i Fryderyk hr. Skarbek. Gród nasz nigdy nie stracił łączności z nauką polską; nawet w czasach największych wysiłków zaborców ku zorganizowaniu naszej ziemi łączność ta istniała. Tworzyło ją właśnie Tow. Naukowe, którego gody dziś obchodzimy. Wartość pracy Towarzystwa Naukowego wielką jest dla nas, lecz większą jeszcze dla całej Polski, bo dotyczy ona Pomorza, najcenniejszej ziemi Rzplitej. My, społeczeństwo miejscowe pragniemy gorąco ażeby prace Towarzystwa coraz szersze zataczały koła; w pracy tej widzielibyśmy przygotowywanie gruntu pod założenie przyszłej Almae Matris. Dlatego imieniem miasta a zarazem imieniem Zarządu Zw. Miast Polskich w Warszawie, a który mam zaszczyt tu reprezentować, składam Towarzystwu Naukowemu najserdeczniejsze życzenia. Najświetniejszego dalszego rozwoju dla chwały Rzplitej, na pożytek ziemi Pomorskiej, ku chlubie naszego miasta. Książd polski był najgroźniejszym bastionem na zagrożonych polycjach od Pucka do Chojnic i Torunia. Dzielnia pomagała inteligencją świecką, ziemianstwo, mieszczaństwo — i zacząłki prasy polskiej, twardej i nieugiętej. Urodzone w niewoli Towarzystwo Naukowe obchodzi swe złote gody w wolnej ojczyźnie. Może ono i powinno odegrać tu na Pomorzu rolę tak wielką w przyszłości, jak odegrało w przeszłości. Powiem więcej. Towarzystwo Naukowe winno się stać warsztatem wiedzy akademickiej na szeroką zakreślona miarę.

Niech Towarzystwo Naukowe będzie na Pomorzu tą pochodnią — co świeci, tym ogniem — co grzeje.

Niech będzie tym kamieniem granicznym stojącym na najdroższych rubieżach Rzeczypospolitej ojcom na chwałę — braciom na otuchę. Życzę Towarzystwu Naukowemu rozkwitu i świetlanej przyszłości.

Zjazd Delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich powiatów kaszubskich.

W Wejherowie odbył się w niedzielę, dnia 6 bm. zjazd delegatów powiatów kaszubskich przy udziale dyrektora Związku, kierownika Okręgu Pomorskiego oraz pozyskanego do kierowania pracami Związku na Kaszubach p. Gluchowskiego. Zjazd przyjął z wielkim uznaniem do wiadomości utworzenie kaszubskiego sekretariatu Związku w Gdyni, którego kierownictwo objął p. Gluchowski, oraz program prac na okres najbliższy. Sekretariat w Gdyni prowadzić będzie systematyczną pracę organizacyjną w powiatach: Puckim, Wejherowskim, Kartuskim i Kościerskim oraz przez popularyzowanie najistotniejszych zagadnień z zakresu spraw związanych z wybrzeżem i terenem przyległym i systematyczne zabieganie o ich realizację u powołanych do tego czynników, dążyć będzie do utrwalenia i rozbudowy polskiego stanu posiadania na wybrzeżu.

Do zadań najpilniejszych zaliczono prowadzenie dalszej akcji dla stworzenia zaczątków polskiej floty handlowej, organizację spraw letniskowych, gospodarki rybackiej oraz tych prac społecznych, które przyczynić się mogą do rozwoju Gdyni. W pracach tych współpracować będzie sekretariat ściśle ze Związkiem Celowym dla rozwoju wybrzeża oraz ze Związkiem Powstańców i Wojaków, którego przedstawiciele w osobie p. dyr. Retzlaffa brał udział w zjeździe Powstańców i tak ważnej płótki pracy Związku przyjęte zostanie niewątpliwie w szeregach naszych członków i zwolenników z żywym zainteresowaniem.

Quod Deus bene vertat!

Po przemówieniu udekorował p. wojewoda w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej złotym krzyżem zasługi Ks. Mańkowskiego, srebrnym p. dyr. Mocarskiego i dr. Steinborna.

Następnie przemawiali jeszcze ks. dziekan Rogacki w imieniu ks. biskupa, p. starosta krajowy Wybicki, poseł Sokolnicka, dyr. Demby w imieniu Ministerstwa Oświaty, prof. Dembiński p. kurator Szewmin, rektor uniwersytetu Lubelskiego ks. Kruszyński, prof. Kaczmarezyk, pastor Heil w imieniu „Copernikus Verein”.

Odczytania listy wysłuchali obecni stojąc. M. l. mianowani zostali członkami honorowymi pp. prof. dr. L. Brkenmayer z Karkowa, p. Demby z Warszawy, prof. Erzejski z Poznania, prof. Józef Łegowski, ks. Mańkowski, prof. Niez z Krakowa, prof. Kosner ze Lwowa i dr. Steinborna z Torunia.

Następne — przemówienie p. Wojewody nacechowane było wielką serdecznością. Ze względu na brak miejsca podajemy je tylko w streszczeniu.

„Jako przedstawiciel Rządu Rzeczypospolitej na Pomorzu” — mówił p. Wojewoda — mam zaszczyt złożyć życzenia Tow. Naukowemu w Toruniu. Słusznie Zarząd uczcił dzień ten aktami uroczystymi jakich jesteśmy świadkami. Są chwile w życiu każdego społeczeństwa, w których trzeba przystanąć jak pielgrzym w wędrówce, aby zdać sobie sprawę z tego, jaką drogą się szło — jaką się pójść dalej. Mimo tego ówczesne pokolenie wykazało hart ducha niezwykły. Szedł wówczas jakiś oddech przez społeczeństwo byłego pruskiego zaboru, że to ostatnia chwila, gdzie można ratować narodowe jutro. Rozumiejąc to, Pomorzanie zostało bezczynne. Dowodem tego przepiękna działalność Towarzystwa Naukowego, mogące śmiało stanąć obok najpoważniejszych instytucji naukowych nie tylko polskich ale i zagranicznych.

Całe południe poświęcone było zwiedzeniem zabytków przez poszczególne grupy przybyłych. O godzinie 4-tej po poł. odbyła się w auli gimnazjum męskiego

uroczysta akademja

także z udziałem prawie wszystkich przedstawicieli władz i urzędów. Nie brakło oczywiście licznych przedstawicieli miejscowych i zamiejscowych stowarzyszeń.

Podjum przybrane zielenia zdobyła podobizna założyciela Towarzystwa Zygmunta Działowskiego. Prezydium składało się z pp. prezesa Tow. Naukowego ks. Mańkowskiego, delegata Min. W. R. i O. P. p. Demby i członków towarzystwa pp. Wojcy, dr. Karnowskiego, ks. Makowskiego, Łęgowskiego i Łęga, dr. Steinborna i dyr. Mocarskiego. Akademję zagal ks. prezes krótkim przemówieniem. Poczem ks. Makowski odczytał listę członków honorowych nowomianowanych, na której figuruje także nazwisko niedawno zgasłego twórcy polskiego, przyjaciela ziemi Pomorskiej śp. Stefana Zeromskiego. Potem przemawiali jeszcze inni poważniejsi mówcy w imieniu najrozmaitszych zrzeszeń. Po przemówieniach odczytano depesze gratulacyjne — na czem skończyła się uroczystość popołudniowa.

Wieczorem o godz. 7-mej odbył się wspólny obiad na salach Dworu Artusa, na którym przemawiali (jakby to było bez przemówień — uw. zecera) wśród serdecznego humoru także bardzo liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Po obiedzie mimo spóźnionej pory udali się wszyscy do teatru na przedstawienie „Turon” — Zeromskiego, granego specjalnie na cześć gości. Zwracamy uwagę na ogłoszenia toruńskich firm o których poparcie prosimy naszych Czytelników. Przy zakupach prosimy powołać się na ogłoszenia w naszym piśmie. — Kto dokładnie przyjrzy się pięknym wystawom gwiazdkowym tych firm, napewno nie przejdzie nie wstąpiwszy choć po drobny zakup.

O przyszłość młodzieży.

III.

Praktyka u mistrza czy szkoła zawodowa?

Od początku prawie istnienia państwa polskiego toczy się cichy bój między zwolennikami dwóch kierunków, jeżeli chodzi o wykształcenie rzemieślnika. To tak zwana „stara szkoła“, reprezentantami której są starzy, zahartowani w boju i zmaganiach życiowych mistrzowie, których już niejednokrotnie straszono odprawieniem „Requiem“ nad rzemiosłem, który mimo wszystkie zakusy wytrwali w walce konkurencyjnej z produkcją maszynową i zwolennicy systemu wykształcenia zawodowego i teoretycznego w szkole, w specjalnych odpowiednio urządzonych zakładach naukowych z dopełnieniem krótkoterminową praktyką u mistrza...

Sądzę, iż dla obu tych kierunków można znaleźć wspólną platformę porozumienia, jeżeli weźmiemy pod uwagę przygotowanie wstępne owego praktykanta, czy jak go zwieźmy dziś, terminatora. Zwolennicy wykształcenia zawodowego przez szkołę, wysuwają poważny zarzut, prawda nie całemu mistrzostwu, iż niejednokrotnie nie stoi ono na odpowiednim poziomie pod względem wykształcenia i wychowania, wskutek czego młodzieniec ze średnim wykształceniem i dobrym wychowaniem byłby zmanierowany z miejsca i niewiele by zyskał — A zresztą, powiadają, czyż u wszystkich mistrzów cechowych warsztaty pracy są tak postawione, iż uczeń w rzeczywistości wykształcić się może?

O duszę młodzieńca.

Dlatego, by wniknąć w istotę rzeczy, i ocenić zło i dobre strony zarówno jednego jak i drugiego kierunku, należy zbadać całą pielgrzymkę doczesną tego ucznia czy terminatora i dopiero na podstawie tych „za“ i „przeciw“ dojść do odpowiednich wniosków...

Młodzieniec, który pragnie się poświęcić rzemiosłu, to częstokroć od pnia rodzinnego oderwana roślina, wychodowana, wypielegnowana w ognisku, w ciepłym rodzinnym... I idąc z pod strzechy rodzinnej pod obcy dach ten młodzieniec, 14- czy 15-letni, nie umiejący nawet się dać sobie sprawy dokładnie z tego, co się dzieje koło niego, wstąpiwszy niejednokrotnie na praktykę w otoczenie, które nie stoi wyżej pod względem umysłowego rozwoju od niego, czy jest on w możności w przeciągu lat kilku terminowania nauczyć się dobrze rzemiosła i jednocześnie wyrobić się umysłowo tak, aby mógł czytać i rozumieć książki, kształcające nie tylko umysł ale i serce? ... W ciężkich warunkach „wysługiwania się“ majstrovi przebiega kilkoletnia praktyka, co nie przyczynia się bynajmniej do podniesienia poziomu pojęć terminatora, lecz przeciwnie zaglusza w nim i tę odrobinę inteligencji, jaką wyniósł on z domu... Ci bezwzględni zwolennicy szkolnego systemu powołują się nawet na greckiego filozofa i historyka Plutarcha, wskazując, iż „duch ludzki to nie naczynie, które można dowolnie napełnić; to ognisko, które potrzebuje materiału opałowego, aby rozgorzało“... I czy ten duch ludzki młodzieńca w każdym warsztacie znajdzie „materiał opałowy“, by „rozgorzał“? ... Sporu tu zdaje się prowadzić nie będziemy, nie obstać bowiem przy podobnym twierdzeniu ludzie, którzy przeszli przez wentyl szarego życia u mistrzów, i sami dziś są już samodzielnymi, prowadzą poważne przedsiębiorstwa rzemieślnicze i posiadają na praktyce uczeni... W samym tylko okręgu Bydgoskiej Izby Rzemieślniczej samodzielnych warsztatów jest 7300, w których poza 6420 czeładzi praktykuje 8150 uczni... A więc jest to liczba dość pokaźna i warto o niej pomówić...

Głos zawodowców.

Skoro przytoczyłem głosy jednej strony t. zw. zwolenników systemu szkolnego w rzemiosło, niechże wolno będzie dla bezstronnego oświetlenia tak doniosłej sprawy przytoczyć głosy ludzi, stojących na czele reprezentacji rzemiosła. A więc syndyk Poznańskiej Izby Rzemieślniczej, wychodzi z założenia, iż utworzenie szkół rzemieślniczych

i udoskonalenie szkół dokształcających i zawodowych jest sprawą niezmiernie palącą. Najlepszym typem szkół rzemieślniczych, jego zdaniem, jest szkoła rzemieślnicza całodzienna, ponieważ obejmuje całokształt nauki rzemieślniczej, jednakowoż szkoły te zaopatrzone w odpowiednie warsztaty mogą być otwierane tylko w większych centrach przemysłowych, gdyż są najdroższe z wszystkich typów szkół rzemieślniczych. Taka szkoła rzemieślnicza winna zastąpić termin dwuletni u mistrza lub w fabryce.

Szkoła dokształcająca winna uczyni, odrywając praktykę u mistrza, dać uzupełnienie wykształcenia teoretycznego.

Wykształcenie ucznia w szkole rzemieślniczej bezwzględnie lepsze od wykształcenia u mistrza, daje bowiem, pomijając już stronę praktyczną, gruntowne wiadomości teoretyczne. Ponadto szkoły rzemieślnicze wpajają w młodzież zasady obywatelskie i wpływają znacznie na unarodowienie rzemiosła i przemysłu. Oprócz tego szkoła wytwarza kulturalne ośrodki rzemieślnicze i dostarcza ludzi o wyższej inteligencji zawodowej.

Omawiając dalej tę sprawę syndyk podkreśla warunki wieku i czasu studjów, o czym w następnym numerze.

S. Sokołowski.

KINO CORSO:

Na scenie połączalne występy artystów TEATRU MASKA.

Na ekranie 12 aktów:

„PAT I PATACHON“.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 21 grudnia 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Tomasza.
Jutro we wtorek Zenona.
Wschód słońca o godzinie 8.11.
Zachód słońca o godzinie 3.45.

DZURY NOCNE W APTEKACH:

— Dyżury aptek. camfwpemfwmcypypwip
Od poniedziałka 21 bm. do piątku 25 bm. mają dyżur nocny następujące apteki:
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

Biblioteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30, popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Teatr Miejski.

Dziś w poniedziałek ostatnie w bieżącym 1925 roku przedstawienie operowe — genialna „CARMEN“ Bizeta. W roli tytułowej p. Halina Czarlińska, która partję tę krowała, na scenach zagranicznych, w Wiesbaden, Frankfurt, Kolonii, Gdańsku itd., zdobywając uznanie poważnej tamtejszej prasy. Inne główne partje śpiewają pp. Lubicz, Hołyński i Krugowski, przy pulpicie dyr. Bojanowski.

Po Nowym Roku ukaże się przepiękna opera Pucciniego „Madame Butterfly“, tył. partję kreuje pani Lubicz tenorowa zaś p. Laskowski.

We wtorek 22 bm. „Turów“ dramat Stefana Żeromskiego.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w poniedziałek przedstawienie garnizonowe.

We wtorek, w środę i w czwartek przedstawienie zawieszona.

W przygotowaniu znakomity wodewil ze śpiewami i tańcami pt. „Królowa przedmieścia“ w 5 aktach przez K. Krumińskiego, muzyka Wł. Powiadowskiego. Wodewil ten zdobył na wszystkich scenach polskich rekordowe powodzenie. Rolę Majcherka Kreuje pierwszy jej wykonawca Tadeusz Pol. Udział przyjął cały zespół. Tańce i ewolucje układu Z. Paliszewskiej i T. Morozowicza.

Kierownik ruchu „bez głowy“.

Obecna w sobotę przy odejściu pociągu w stronę Nakła (16.40) publiczność była świadkiem porządków, panujących w Dyrekcji gdańskiej. Oto na jednym z torów stał w pogotowiu do odejścia pociąg w składzie kilku wagonów osobowych i bagażowego. Pasażerowie według wskazań drużyny konduktorskiej szczerze wypełnili wagony, gdy naraz na pięć minut przed odejściem pociągu, rozległ się głos kierownika ruchu: „ten pociąg nie pójdzie, przesiadź się do wozu motorowego“... Obladowani pakunkami i walizkami pasażerowie rzucili się na inny tor i ku swemu zdumieniu przekonali się, iż wóz motorowy szybko szczerze się wypełnił, a dla nich nie starczyło miejsca... Z górą 40 osób obległo kierownika ruchu, który uspakajał publiczność, iż wkrótce przystawią wagon... Wierząc słowu kierownika, publiczność pełna nadziei patrzyła, jak wóz motorowy oddalał się z dworca... Czekało 3,5 wreszcie 10 minut... Ani motorówki, ani wozu... I cóż się okazało? Oto kierownik ruchu, chcąc się pozbyć „natarczywych“ pasażerów, po spolicie ich „wykiwał“, nakazując odjazd motorówki bez przyczepki... Około 40 osób pozostało na dworcu, rozpoczął się zgiełk, krzyk, złorzeczenia...

Wielu z pośród pozostałych około 12 godzin czekałoby musiało na połączenie...

Interpelowany kierownik biegł jak nieprzytomny, odpowiadając ciągle, że „stracił głowę“... Koledzy stacyjni tłumaczyli, że zawinił tu oddział maszynowy, który nie dał parowozu... Zaisie, czy to możliwe, że w Bydgoszczy, stacji węzłowej, gdzie jest parowoznia i wielkie warsztaty „zachorował parowóz“?... Czy też może „samowystarczalność“ kolei, tak „wesolo“ reklamowana przez ministrów, oddziaływała na pracowników kolei, że dostają zawrotu głowy? Nazwiska wszystkich poszkodowanych, posiadamy, sądzimy, że Dyrekcja Gdańska da zainteresowanym zadośćuczynienie. Nie obyło się przytem i bez wypadku. Wskutek natłoku wybito szybę, za którą płacić musiała „Bogu ducha winna“ kobieta, która bez groza pozostać musiała na dworcu...

Najciekawszym jednak to ta okoliczność, iż w godzinę później „znalazł się“ parowóz i skombinowany raptownie nowy pociąg powiódł zdenerwowanych pasażerów.

Może by tak oddział maszynowy uchylił rąbka kotary, za którą prowadzi swą własną politykę eksploatacyjną?

(Skł.)

— Książka adresowa m. Bydgoszczy na rok 1926. Dowiadujemy się, że materiał dla książki adresowej na rok 1926 wkrótce gotowy będzie do druku. Rocznik ten zawierać będzie prócz spisu mieszkańców podług alfabety, także spis mieszkań podług ulic z właścicielem domu i lokatorami. Materiał książki nowej jest znacznie lepszy aniżeli zeszłorocznej, ponieważ zebrano go specjalnymi formularzami, roznieśnionymi od domu do domu, które ponadto porównuje się z listami wyborczymi ostatnich wyborów do Rady Miejskiej. Rocznik 1925 natomiast sporządzono jedynie na podstawie kart meldunkowych.

Ewentualne życzenia w kierunku obwódek, tłumych druków, etc. przyjmują się w redakcji książki adresowej (pł. dyrektor Weber) Grodzko 26, I, tel. 645. Książka wyjdzie najpóźniej w końcu lutego 1926 roku.

— W Tow. Czeladzi. Wczoraj w Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta staraniem specjalnego komitetu urządzono obchód gwiazdkowy. Trzy sale załadowane pomieściły członków towarzystwa, jak również i miłych gości. A nastrój na salach — miły serdeczny, życzliwy, wprost rodzinny. Po przemówieniu powitalnym zabrał głos ks. Jachecki, który w krótkich, ciepłych słowach złożył jaknajserdeczniejsze życzenia. poczem dzielił się pokolei ze wszystkimi opłatkiem.

Złożył życzenia również przedstawiciel Dziennika Bydgoskiego, któremu dziękowane oklaskami. W programie gwiazdkowym nie brakowało niczego: była muzyka, był śpiew, deklamacje, wspólne śpiewy kolend itd. Dla dzieci specjalna uciecha — gwiazdor.

Nie jedną chwilę spędzono w tak miłym nastroju.

— Balon na wieżę. We wczorajszą niedzielę około godziny 1-szej po poł. na wysokości 500 metr. nad Bydgoszczą ukazał się balon zrybujący w powietrze, lecz przytrzymywany przez linę. Nie jednym, którzy go ujrzeli, przypominały się dawne piłkowe balony, które mogły poruszać się tylko za pomocą wiatru, tj. w jego kierunku. Obecnie służą one w lotnictwie do stałej obserwacji jak najszerzego terenu, na którym rozgrywa się zazwyczaj losy walki z nieprzyjacielem.

Dowództwo tuł. lotnictwa widocznie przygotowuje swych adeptów do praktycznego zaznajomienia się z wszelkimi zasadami prowadzenia balonu i zachowywania się na nim, podczas wypuszczenia w górę.

— „Wierna Rzeka“ St. Żeromskiego na ekranie. Kino „Marysińska“ wyświetla w dalszym ciągu film pt.: „Rok 1863“ będący świetnym przeistoczeniem powieści pt. „Wierna Rzeka“. Film ten snuje wątek przeżyć historycznych, garstkę ofiarnych partjotów, oddających ukochną Polskę swą energię, majątki, zdrowie, życie w nierównej walce z potężnym ciemiężcą. Jako trofea tych nadludzkich wysiłków dziś nam pozostało kilkadziesiąt starych weteranów, których grupkę również widzimy na ekranie. Film ten cechuje solidne wykonanie i, jak powie, ciekawość treści, wzruszającej każdego Polaka.

— Odczyty religijne. W środę, dnia 16 bm. o godzinie 7 wiecz. wygłosi p. prof. Wrzós na sali u Patzera przy ul. św. Trójcy odczyt na temat: „Cechy kościoła Chrystusowego“ (jeden i święty). Odczyty religijne, urządzone w środy adwentowe cieszą się wielką frekwencją słuchaczy. Należy się spodziewać, że i powyższy zajmujący temat, w którym prelegent udowodni, że kościół katolicki jest jedynie prawdziwym kościołem Chrystusowym, ściąganie jasnę większą liczbę publiczności, niż dotychczasowe wykłady. O liczne przybycie uprasza.

Zarząd Ligi Katolickiej parafji św. Trójcy.

BIBLIOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET, jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasieńskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-cj.

Pięćdziesięciolecie pracy sędziowskiej prezesa Frydrychowicza.

Podniosła uroczystość obchodząca w ubiegłą sobotę sądownictwo bydgoskie — pięćdziesięciolecie pracy sędziowskiej prezesa Sądu Okręgowego pana Zenona Frydrychowicza.

W myśl zgóry ułożonego programu przez komitet, o godz. 11-tej w kościele farnym odprawiona została przez ks. prałata Malczewskiego uroczysta Msza św., na której, prócz wiaź, był w komplecie zespół sędziów Sądu Okręgowego, Powiatowego, prokuratura i adwokaci, oraz liczni znajomi Jubilata. W czasie Mszy św. śpiewał chór „Echo“.

O godz. 12-tej w pięknie przybranej sali Sądu odbyła się uroczysta akademja. Między innymi zauważyliśmy wiceprezesa Sądu Apelacyjnego z Poznania p. Müllera, byłego ministra p. Trzcńskiego, starostę krajowego z Poznania p. Wyczyńskiego, prezesa Sądu Okręgowego z Poznania p. Wyrzykowski, prezydenta miasta p. dra Sliwińskiego, ks. prałata Malczewskiego, generała Thommée, prezydenta p. Kasprowicza, prezesa Rady Miejskiej inż. Jabickiego, dra Szymańskiego, dra Króla, dra Więckiego, dyr. Łabędzińskiego i Mazurkiewicza, dyr. Wodę p. Wejnerowskiego, kom. Siemiątkowskiego, delegację kupców itd. „Dziennik Bydgoski“ reprezentował red. Teska.

Uroczystą akademję rozpoczęło kole śpiewacze „Echo“ odśpiewaniem pieśni, a następnie wiceprezes Sądu Apelacyjnego p. Müller wygłosił przemówienie:

„Wielce dostojny panie Prezese, dostojni Zgromadzeni, Szanowni Koledzy! Nim zacznę przemawiać, pozwolę sobie odczytać pisma pana Ministra Sprawiedliwości, dra Piechockiego i prezesa Sądu Apelacyjnego, dra Zakrzewskiego.“ — Z pism tych, odczytanych przez wiceprezesa p. Müllera wiała szczerą sympatją oraz cześć głęboką dla zasług, jakie położył zacy Jubilata na polu sądownictwa. Dalej skreślił pokrótce p. wiceprezes Müller historję pracy pięćdziesięcioletniej na niwie sądowej. 20 grudnia 1875 r. czelgodny Jubilat, jako młody Referendarjusz wstąpił do sądu bydgoskiego, był następnie przeniesiony do sądu w Tucholi, w Koźminie, aż w powrotem przybył do Bydgoszczy. Tu jako starszka siedemdziesięcioletniego zastała Wolna Odrodzona Polska, dla której za czasów niemieckich dostojny Jubilat w cichości ducha pracował, jako prawnik radą i uczynkiem wspierał rodaków swoich, gnębionych przez prusaka. Tu w Bydgoszczy, z chwilą objęcia miasta przez wojska polskie, powołany na stanowisko prezesa Sądu Okręgowego zaskarbił sobie niezmierny szacunek u kolegów i wiała

siebie dla dobra zmartwychpowstałej umiłowanej Ojczyzny. Praca, obowiązkowość, sprawiedliwość, wyrozumiałość i gołębie serce — oto zalety prezesa Frydrychowicza, które musiały Mu zjednać ogólną miłość i szacunek.

„Niechaj mi wolno będzie — kończy wiceprezes p. Müller — złożyć Tobie, dostojny Jubilate, hołd, cześć i najszczerze życzenia, niechaj Bóg zachowa Cię w dalszej opiece i przy najlepszym zdrowiu długie, długie lata!”

Przemówienie ks. prałata Malczewskiego.

Patrząc wstecz na dwudziestosiedmioletnią swoją pracę kapłańską, staję mi przed oczyma sylwetki ludzi inteligentnych, którym przyswiecała zawsze jako myśl przewodnia praca nad utrzymaniem polskości za czasów niemieckich, krzewienie oświaty, służenie radą i pomocą rodakom. Takim to był i radca Frydrychowicz. Jako wierzący i szczerzy katolik w ogromnej mierze przyczynił się do pracy dla Kościoła, będąc prezesem Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Był on nie tylko szczerym katolikiem, ale też i prawym synem Ojczyzny. On to był prawą ręką ks. Horaczewskiego przy zakładaniu Zakładu św. Florjana, gdzie rząd niemiecki stawiał ogromne trudności. Jubilat był mu pomocnikiem, pisał koncepty, wyszukiwał odnośne paragrafy, by do zamierzonego dzieła, na przeszkodzie któremu stały władze niemieckie, doprowadzić. Stał on też przy boku ks. Markwarta i całą swą wiedzę i pracę poświęcił, by zamierzona przez ks. Markwarta budowa kościoła Świętej Trójcy, nowej placówki katolickiej i polskiej, wprowadzić w czyn. Uznając zasługi dostojnego Jubilata, położył dla Kościoła katolickiego, zwróciłem się do Jego Eminencji prymasa kardynała Dalbora, by u Ojca Świętego wyjednał dla Niego wysokie odznaczenie.

W tem miejscu ks. Larka odczytał dokument, stwierdzający nadanie prezesowi Frydrychowiczowi orderu Komandora Piusa, oraz życzenia Jego Eminencji, a ks. prałat Malczewski dokonał uroczystego aktu przypięcia orderu.

Poczem dyrektor Sądu p. Celewicz imieniem tych sędziów, którym szczęśliwy los pozwolił złączyć się w pracy pod przewodnictwem Jubilata, złożył Prezesowi najszczerze i najserdeczniejsze życzenia

długich jeszcze lat w tej tak umiłowanej przez wszystkich, Ojczyźnie.

Następnie przemawiał prokurator Wirski, adwokat Maciaszek, jako prezes Koła Adwokatów w Bydgoszczy, dalej p. Fudziński, starszy sekretarz sądowy — imieniem urzędników.

Prezydent miasta dr. Śliwiński i inż. Janicki złożyli adres hołdowniczy imieniem miasta i Rady Miejskiej.

Nowa Jubilata.

Zbyt trudno, prawie niemożliwym jest zdobyć się na słowa odpowiedzi na usłyszane tutaj życzenia i wyrazy uznania, skierowane pod moim adresem. — Temi słowami rozpoczął dostojny Jubilat swe przemówienie, składając serdeczne podziękowanie do rąk wiceprezesa p. Müllera, panu ministrowi Piechockiemu i prezesowi Zakrzewskiemu, dziękując poszczególnym mówcom za złożone życzenia. Dłuższą chwilę zatrzymał się dostojny Jubilat nad przemówieniem ks. prałata Malczewskiego, zaznaczając, że prawdziwą niespodzianką sprawiła Mu Stolica Apostolska, dając Mu utak wysokie odznaczenie, o którym nie śnił nawet marzyć.

W wzniosłych słowach dostojny Jubilat zwrócił uwagę, by pracować z zaparciem się siebie dla dobra Polski, bo wady, które nas zgubiły, zaczynają się w nas odzywać. Że chcemy utrzymać Polskę i niepodległość, to wnieśmy okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje! — Okrzyk ten trzykrotnie zebrani wzniesli, a chór „Echo” odśpiewał hymn „Boże coś Polskę”.

Uroczysta akademja zakończona.

Przed gmachem Sądu Powiatowego dokonał zdjęcia fotograficznego Jubilata i uczestników uroczystej akademji pan Woitucki.

O godz. 2-giej po południu w sali hotelu pod Orłem odbył się wspólny obiad, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień.

Niech nam z tego miejsca wolno będzie, Tobie, zacny i dostojny Jubilate, wyrazić hołd i cześć za dotychczasową pracę, położoną dla dobra sądownictwa polskiego i życzyć Ci byś jeszcze długie lata mógł świecić przykładem młodemu pokoleniu prawników, z których oby jak najwięcej z Ciebie Panie w Twoje wstępowało ślady.

Gwiazdka u wioślarzy.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie obchodziło w sobotę swą tradycyjną gwiazdkę. Przeszło 100 członków zebrało się w sali Resursy Kupieckiej, by dzielić się opłatkiem tym symbolem zgody i jedności, zapomnieć o trudach i znojach życia codziennego i w gronie swoich zaśpiewać nigdy na uroku dla duszy polskiej nie tracące kolendy.

Słowo wstępne wygłosił prezes p. Maciejewski, poczem nastąpiło łamanie opłatkiem Wspólny śpiew kolend, śliczna deklamacja p. Figelka „Młody żołnierz” oraz popisy muzyczne zapelnily czas aż do chwili wręczenia żetonów przez p. generała Thommée członkom za gorliwą pracę w towarzystwie. Podnieść należy, że B. T. W. nie ograniczyło się do wręczenia żetonów tylko członkom, z takim samym uznaniem nagrodziło pracę w innych klubach. Praca ta nie była drobna, niech posłuży wykaz nagród.

Nagrody za największą ilość kilometrów przebytych w sezonie 1925 r.

- I nagroda p. Birkholz za 5363 km. (podobno największą w Polsce).
- II nagroda p. Brzeziński za 1600 km.
- III nagroda drh. M. Figurski za 1514 km.

Nagrody dla uczestników pierwszej większej wyprawy turystycznej w r. 1925 Bydgoszcz — Płock (378 km.)

Pp. T. Radzikowski, Janusz Rux, Stanisław Niewitecki.

Nagrody dla zwycięzców w biegu dalekodystansowym, odbytem w dniu 20 września 1925 roku na przeszezczel 18 km.

Bieg I. Gzwoźki wycelgowe B. T. W. Drh.: M. Dudkowski sternik, F. Janik, St. Appelbaum, M. Figurski.

Bieg II. Gzwoźki cedrowe kłepkowe B. T. W. Drh.: B. Gaca sternik, J. Perliński, W. Żewicki K. Szpinger, E. Brzozowski.

Bieg III. Gzwoźki dębowe kłepkowe B. T. W. Drh.: K. Figielek sternik, F. Krauze, H. Kotlarek, F. Tomaszewski, F. Wisniewski.

Bieg IV. Gzwoźki kłepkowe junjorów. Klub Wioślarski „Wisła” przy Państw. gimn. Klasykiem.

Drh.: W. Wiecki sternik, D. Miklas, Fr. Zeidler, T. Poniecki K. Redlarski.

Bieg V. Gzwoźki kłepkowe sanjorów. Klub Wioślarski „Brda” przy Państw. gimn. Humanistycznym.

Drh.: H. Jachecki sternik, B. Koszucki, B. Pasifski, M. Kretowicz, L. Lipiński.

Nagrody dla organizatorów imprez wioślarskich za gorliwą pracę w roku 1925.

Drh.: Zygmunt Malicki, Władysław Majewski.

Po wręczeniu nagród nastąpiła część wesoła przepłataną najrozmaitszymi produkcjami muzycznymi, z których podnieść należy swojskiego wyrobu kolend p. Czesława Kaczmarka oraz śpiewy koła śpiewaczego B. T. W.

Najmilszą jednak niespodzianką były podarunki autentycznego gwiazdora, który nie zapomnieli i nim i wyliczając przygodnych gości i obdarował ich zaleźnie od grzecznego sprawowania się przez cały rok. Skala tych podarunków była bardzo wielka, począwszy od rzeczy bardzo wartościowych, przyznanych najzupełniej słusznie „odrobicielowi” 5363 km. a kończąc się na... guziku, przyznanym tak samo najzupełniej słusznie przygodnemu gościowi.

Miła i serdeczna zabawa rodzinna choć bez pań, przepłataną śpiewem kolend, przeciągnęła się poza północ.

Inwalidzi chcą pracy!

Pomóżcie im kupując nalepkę Na inwalidzkie warsztaty pracy!

Święta młodzieży rzemieślniczej w Wyrzysku.

Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy urządziła w niedzielę dnia 20 bm. dzień konkursu prac tetminatorkskich w Wyrzysku, przeznaczając od siebie specjalne nagrody, dyplomy i listy pochwalne dla nagrodzonych.

Otóż dyplom I-szy, nagrodę pierwszą otrzymał: Derdziowski Marjan, uczeń ślusarski, nagrodę 2-gą i dyplom drugi — Kazimierz Centala, uczeń kołodziejski, dyplom i nagrodę 3-cią otrzymał — Marjan Lach, pomocnik stolarski.

Pochwalne listy otrzymali pp.: Józef Gize, uczeń stolarski — Riber Jan, ucz. kowalski, Kazimierz Benderst, pomocnik kołodziejski.

Dyplom I-szy: Jasieck Józef, uczeń sielarski.

List pochwalny: Mackiewicz Stan., uczeń szewski, Rybarczyk Jan, ucz. szewski

Dyplom I: Trojanowski Józef, mechanik. Dyplom II: Nabelski Alojzy, ucz. rzeźnicki.

List pochwalny otrzymał Schizm Maksymilian, uczeń garncarski.

Wielkim powodzeniem cieszyła się wystawa kobiecych robót ręcznych, która wypadła jak najpomyślniej. Listę nagrodzonych podamy niebawem.

Przy rozdaniu nagród uczestniczyli z zarządu bydgoskiej Izby Rzemieślniczej pp. Zawitaj, Niedbalski i Dudkowski.

Powiększenie urlopów świątecznych dla wojskowych.

Jak się dowiadujemy, władze wojskowe postanowiły z nadchodzących świąt i połączonych z tem urlopów świątecznych skorzystać dla celów oszczędnościowych. Corocznie bowiem 10 % żołnierzy w danym oddziale mogło otrzymać urlopy na święta na 5 dni, przy czem urlopy udzielane były w dwóch ratach: na same święta i na Nowy Rok.

Obecnie urlopy te mają być zwiększone do 15 dni również w dwu ratach — ale bez prawa do pobierania za ten czas strawnego, jak było dawniej.

Tą drogą spodziewa się min. spraw wojsk. uzyskać pokaźne oszczędności, sięgające grubszych kwot.

Zwolnienie 3.233 robotników w fabryce Poznańskiego w Łodzi.

Już przed kilku tygodniami zarząd fabryki J. K. Poznańskiego w Łodzi postanowił zredukować 2300 robotników. Ponieważ olbrzymia ta redukcja dotykała masy robotnicze właśnie w czasie przedświątecznym, udało się przed kilku dniami do Tryestu delegacja zarządu firmy w osobach głównego dyrektora p. Landsberga i Ossera, gdzie przebywają kapitałiste zagraniczni, finansujący firmę.

Zadaniem delegacji było poznać kapitałistów ze stosunkami panującymi w Polsce, z szczególnością z bezrobociem i nakłonić ich do zmiany postanowienia. Kap. Landsberg i Ossera oświadczyli, że nie zmieniają swej decyzji, tembardziej że w składach firmy znajdują się 11 milionów metrów nieprzedanego światła towaru. Pozem zagraniczni kapitałisci postanowili wyznaczyć pracę jeszcze 630 robotnikom, zatrudnionym w wykonaniu tej firmy, co też skuteczniona.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Sokol Bydgoszcz I. Uroczystość gwiazdkową połączone z dzieleniem opłatki odbyła się we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 5 tej wiecz. w lokalu p. Bauckera przy ul. św. Trójcy 4-6.

Tow. Śpiewu „Kozłuska”. Nadzwyczajna lekcja śpiewu odbyła się dzisiaj wczoraj o godz. 7 dla basni, dla tenora o godz. 7.45, sopran i alt o 8.30. Upraszamy aby wszystkie członkowie punktualnie i licznie przybyli.

Zarazem przypomina się, że jutro, dnia 23-go bm. o godz. 7.30 wczoraj w sobotę odbyła się wspólna próba z orkiestrą.

Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz” Bydgoszcz. Zebranie komisji gwiazdkowej, oraz zarządu odbyło się w poniedziałek, dnia 21, bm. o godz. 7. wiecz. w lokalu p. Bauckera ul. św. Trójcy.

32087a) Towarzystwo Kępców. Na skutek naszych starań, Magistrat wyraził zgodę na przesunięcie czasu otwarcia sklepów w ostatnim tygodniu przedświątecznym. W dniach 21. do niedzieli, dnia sięgocinwypshrdumwypshri 24. bm. sklepy mogą być otwarte do godz. 19. Czas otwarcia sklepów o godz. 9. W niedzielę, dnia 20 bm. sklepy mogą być otwarte od godz. 13-jej do 18-jej.

321227 a) Tow. Uczniów Handlowych. Obchód wigilijny odbędzie się nie we wtorek, tylko w poniedziałek 21 bm. w Hotelu Lengninga o godz. 8 wiecz. Na obchód ten zapraszamy serdecznie naszych Pracodawców jak i wszystkich członków.

32100) Grono Przyjaciół Szczyt! Zebranie zarządu odbędzie się w poniedziałek wiecz. o godzinie 8 w Strzelnicy. Bezwzględny komplet pożądanym. Zarazem przypomina się wszystkim członkom o odbyć się majowym Balu Sylwestrowym. Zaproszenia w ograniczonej ilości można odebrać w sekretariacie wzgl. F-a W. Ormiewicki, ul. Długa 13.

32058 a) Baczność! Tow. oświatowe Leof Zebranie w poniedziałek 21 bm. w lokalu 3 Maj, przy placu Piastowskim. Na porządku dziennym wykład.

32003a) Zebranie Chrzęst. Zjedn. Zaw. Hiji pracowników przy tramwajach i w elektrowni odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. o godz. 8. wiecz. w lokalu p. Żółkiewicza róg ul. Śniadeckich i Sienkiewicza. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Oo liczny udział proszą Zarząd.

32003a) Zebranie Chrzęst. Zjedn. Zaw. Hiji pracowników przy tramwajach i w elektrowni odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. o godz. 8. wiecz. w lokalu p. Żółkiewicza róg ul. Śniadeckich i Sienkiewicza. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Oo liczny udział proszą Zarząd.

Kapryśna giełda.

Waluty spadają, akcje wznikają.

Warszawa, 21. 12. (Tel. wł.) Obliczono, że wczoraj rzuciła prowincja na giełde czarnej około 200.000 dolarów. W obrotach prywatnych utrzymywał się zrazu kurs 9,30 poczem spadł do 9,20 zł. za dolara. Jednocześnie rozpoczęła się zwykła akcja i papierów procentowych. 8 proc. pożyczka złotowa, osiągnęła kurs 110. Akcje Banku Polskiego podskoczyły do 73 złotych.

Bank Polski płaci w dniu dzisiejszym za dolary amerykańskie i kupony

czeki i kupony	9,50
funt angielski	46,09
franki szwajcarskie	za 100 — 183,50
marki niemieckie	za 100 — 226,17
Guldency sdańskie	za 100 — 182,93

Ważne zebranie Stowarzyszenia Nauzycielskiego Szkoły Wydziałowych na Poznaniahile i Pomorze odbędzie się w dniu 29 12. br. o godz. 4-tej popołudniu w Męskiej Szkole Wydziałowej w Bydgoszczy. Przed obradami zwiedzenie wystawy Szkół Wydziałowych w Bydgoszczy. Po zakończeniu obrad wspólna pogadanka w zamkniętym lokalu.

Niedziela wczorajsza jako przedświąteczna niczem szczególnem się nie zachowała. Niektóre Towarzystwa urządziły wczoraj obchody wigilijne jak Związek Pracowników Kupieckich, Klub sportowy „Polonia”, dla wychowawców i sierot po poległych w domu św. Józefa, Tow. Powst. i Wojaków Szwedowo obchodziło gwiazdkę w sali Patzera. Drużyny harcerskie żeńskie otworzyły wczoraj wystawę prac gwiazdkowych w gmachu szkoły przy ul. Konarskiego bardzo ciekawą. A w „Ognisku” wenta na cel dobroczynny cieszyła się ogromnym powodzeniem, bo to każdy pragnął by szczęścia skorzystał i w cośkolwiek na święta się zaopatrzyć.

Gdyby nie zimowy obraz wczorajsza niedziela nazwać by wypadła szara, chociaż w kinach i teatrach względnie panowało załodnienie. Tylko po składach otwartych od południa nie można było zauważyć tego objawu dodatniego, jaki dawniej w „złota” niedzieli się spotykało. Może się w ostatnich dniach jeszcze w handlach ożywi, ale wczorajsze popołudnie było pod znakiem kryzysu i przekletego dolara.

Tydzień Akademika. W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, dnia 21, o godzinie 7-mej wieczorem w Ratuszu odbędzie się zebranie komitetu Tygodnia Akademika, na które również proszeni są iżsinnie wszyscy akademicy, przebywający na ferjach świątecznych w Bydgoszczy, celem wciągnięcia ich do komitetu jako organa wykonawcze.

Nie podnieśli cennika. Na skutek naszej notatki „Co drożeje i co tanieje w Bydgoszczy” donosi nam cech fryzjerski i perukarzy, że nie podnieśli on cennika od półtora roku.

Gwiazdcor nieco przedwcześnie, bo już wczoraj przyszedł do Handlowców, którzy otrzymawszy prawdopodobnie zawiadomienie o jego przybyciu, a nie chcąc by ich po różnych pańskich lub kawalerskich meblowan. pokojach szukał, zebrał się u Lengninga w tak pokaźnej liczbie że oświetlona sala była jak nabita. Przeważała pleć piękna, z czego zadowoleni byli członkowie, no i sprawozdawcy prasowi. Dzieło było w serdecznym nastroju opłatkiem, śpiewano (z aidémemoire) kolendy, bawiono się

wesoło i miło pod rygorem p. Romańskiego i czekano na gwiazdora, który przybył zupełnie nowocześnie (moda à la garçonna jest wobec tego przestarzała) w towarzystwie Pat i Patachona. Podarunki dał wszystkim. Były więc radosne okrzyki, jak nie mniej bolesne zawody. Patowi radzimy zupełnie serjo znieść zawodu, jako „star” filmowy zarobi z pewnością więcej.

Deklamacje jak niemniej produkcje muzyczne zachwycaly ogólnie, a szczególnie śpiew p. Switalskiej jak i deklamacja domorosłej (jak się wyraził prezes) deklamatorki. (Nazwisko sprawozdawca niestety zapomnieli). Wesołe radio i wspólne kolendy zakończyły ten miły wieczór.

Zabawka paryska. Komu nie spodobałaby się taka zabawka jak Lil Damita kiedy tańczy, lub kiedy kokietuje. Niestety zabawka pozostaje do końca akcji obrazu, bo była zabawka, która życie prozaiczne mogłoby zniszczyć i omal że to się nie stało w romansu z młodm Milssem. Bawią się więc jej widokiem starzy i młodzi dla tego film ściga liczną publiczność do kina Kristal, gdzie podziwiać można świetną grą bogatą wystawę i ładne widoki. Nadprogram aktualności i dziennik Pathe.

Kino „Nowości” daje w dalszym ciągu wspaniały obraz: Pohańblona”, dramat w 8. aktach pełen jednolitej akcji, w której uwydatnia się poświęcenie i poniżenie istoty ludzkiej w życiu. Piękna gra artystów porusza widzów do łez. Nadprogram komedia pt. „Gwałtu co się dzieje”, w roli głównej ze słynnym komikiem Biscotem na czele.

Z kina „Gerso”. Na scenie największa sensacja XX wieku: seans telepatyczny i eksperymentalny wśród publiczności. Nowe monologi recytacja, tańce i arcywesoły sketch pt. „Generalna próba” zespołu „Maska”, który występuje obecnie po raz ostatni. Na ekranie 12 aktów, „Pat i Patachon” — 2½ godziny serdecznego śmiechu.

Pod adresem dyrekcji pozwolimy sobie na małą uwagę, ażeby artystom zespołu „Maska” nie pozwoliła ironizować sobie ani używać zdania, które zwykliśmy słyszeć tylko w świętych pańskich; stosowanie więc przez konferencjera zakończenia: „tyle słów ewangeliji św na dzień dzisiejszy” w kabarecie, co najmniej wydaje nam się grubym nietaktem i lekceważeniem rzeczy dla społeczeństwa katolickiego świętej.

Kronika policyjna.

Aresztowania. W sobotę i niedzielę policja aresztowała 11 kobiet za przekroczenia przepisów policyjno-obyczajowych, 6 złodziei, 2 włóczęgów i 9 pijaków.

Czyj pas? Pewnemu osobnikowi policja odebrała pas zapędowy prawie nowy 12 centymetrów szeroki. Poszkodowani winni zgłosić się w ekspozyturze śledczej.

Kradzież zboża. Franciszek Peterson zamieszkały przy ul. Młyńskiej 3, doniósł policji, iż ze składnicy jego (Hermana Frankego) skradziono mu większą ilość zboża.

Napisowy wiersz tusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobnie ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-10 przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, admistracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

„Folwarczek“
Przy Kościelnej 5 jest wdowa — Do ugoszczenia zawsze gotowa — Samowar, to herbatnik wydany — Każdy piątek jakby bratni — Więc braciuzku i siostrzyczko — Idźmy do Wysockiej na herbacisko. (31858)

„Mah-Jongg“
najmodniejsza gra obecnego sezonu do nabycia w Księgarni i Składzie Nut, J. Idzikowskiego Gdańska 16/17. Najstosowniejszy prezent gwiazdkowy!!! (32108)

Obuwie
męskie, damskie i dziecięce, ciepłe po cenach gwiazdkowych poleca Szanownej Klientelli Zgoda, Stary Rynek 20. (32093)

MEBLE!
Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedynczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajmer, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (23490)

Wtóra
wszelkie przerwaniom, reperuje elegancko i tanio „Regina“, Pomorska 32a. (29330)

Okazja.
Sprzedawca Gwiazdkowa kapelusze damskie akamitne, począwszy od 5 zł. w dużym wyborze poleca Pracownia Kapeluszy N. Głowacka, Dworcowa 76. (30200)

W darze
otrzymasz dobrą książkę przy wpisaniu się na abonenta w odczytaniu książki „LEKTORA“, Gdańska 141. (29288)

Obrazy
w wielkim wyborze poleca tania Skład Obrazów i Pamierek. Sniadeckich 15/16. (31860)

Najtaniej
w Bydgoszczy kupisz garderobę, obuwie, meble wszelkiego rodzaju rzeczy przechodzone w dobrym stanie, w Domu Komisowem, Pomorska nr. 6. (30442)

Obuwie
własnego wyrobu gwarantowane, gotowe, zamówienia. Warsztat reparacyjny. Ceny niepodwyższone. Poleca Wypniewski, Bydgoszcz, plac Poznański 12 róg Kordeckiego. (32205)

Fryzjerka
z ondulacją poleca się w domu i poza domem po przystępnych cenach Długa 60 u pani Hoffmann. (32200)

Tanie meble
na gwiazdki! Stoly 10 zł., kuchnia 42, kanapa 40, szafa do garderoby 45, łezanka 42, biurko 45, garnitur pluszowy 150, łózka 15, łusira, maszyna do szycia, rower damski, sypialka, jadalnia, regał do akt i załuzją, maszyna krawiecka do szycia „Piaff“ na sprzedaż Okole, Jasna 9, w podwórzu parter lewo. (32181)

SPRZEDAŻE

Na raty!

Ubrania męskie
Plaszczki damskie
Plaszczki męskie
Ubrania dla dziecięce
Płaszczki dziecięce
Jopy sportowe
poleca (27100)

Lucjan Szulc,
Długa 65.

Na raty!

Kamienica
III piętrowa w dużym mieście w samym centrum miasta z olbrzymim interesem nalepiony punkt dochód 1200 zł. miesięcznie na żywność niecałym ydom wolny cena 10 000 dolarów w przecięciu, wpłata najmniej 1/3 część. Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80.

Kamienica
II piętro z 2 interesami, rogowa w dobrym punkcie, podwórze, wjazd mieszkanie z interesem, wolne do objęcia przychód miesięczny około 500 zł. sprzedam za 35 000 zł. przy wpłacie 15 000 zł. Zgł. Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80.

Dom
I piętrowy z ogrodem i małą fabryką, 5 minut od rynku i tramwaju sprzedam za 5500 zł i wiele innych poleca Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, I lewo. (32175)

Młyn
motorowy 25 P. S. w pełnym biegu i porządku, przemiał 70-80 ctr. na dobrej komunikacji i okolicy, dom 5 pokoi z zabudowaniem cena 24 000 zł. przy wpłacie 8 000 zł. lub w dzierżawę, stosownie do umowy. Wiadomość: Biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, I lewo.

Majątki
ziemskie, domy itp. poleca na sprzedaż biuro Taszwickiego, Dworcowa nr. 13. Tel. 780. (31699)

Zakład
fotograficzny do odstąpienia w powiatowym mieście przy tem 2 pokoi z kuchnią 100 zł. Zgł. Bydgoszcz Dworcowa 80, Biuro „Pogoń“.

Dom
o 9 mieszkaniach, z ogrodem, tania na sprzedaż Bielawki, Gdańska nr. 93, skład. (32183)

Gosciniec
skład, 10 mrg. pszen. ziem. własnej 19 dzierz. bogaty inwentarz, cena 8 000 zł. Dom piętrowy z interesem i woynym mieszkaniem cena 8 000 zł. wpłaty 5 000 zł. i wiele innych poleca na sprzedaż. Duczynski, Wroclawska 2. (32128)

Dobra lokata
kapitał! Dom parter. II-piętr. wjazd, podwórze, stajnie za 19 tys. zł., przy wpłacie 7 500 zł. na sprzedaż. Blizsze Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (32196)

Meble
Najtańsze źródło solidnej roboty. Kompl. sypialki, jadalni, kuchni, salon, pokój męski i wszelkie inne meble. Korzystny zakup i warunki. Stanisław Dobrzyński, Długa 4. (32126)

Za beryen
sprzedam szafę czarnodębową, gobeliny, taleze, staroświeckie frazety, garnitur frakowy, dużo przedmiotów, podarki i wiazdkowe. Li belta 10, III p., 11-12 4-5. (32130)

Karakułowe
futro damskie, długie, szerokie, bardzo dobre tania na sprzedaż. Obejrzyć tylko w poniedziałek 21. XII. Chrobrego 13, Nałazek. od 12-6. (32159)

Czarny
i biały lis i piękny perski dywan tania na sprzedaż. Jana Kazimierza 7, I p. pr. (32183)

Jadalnia
nowa pod gwarancją korzystnie i tania na sprzedaż. Ul. Sowińskiego 2. (32189)

Na sprzedaż
garnitur karakułowy, kuchnia dziecięca, warsztat stolarski dziecięcy i małe sanki dziecięce. Ustronie 6, mieszkanie prywatne w podwórzu (32151)

Bufet
pokojowy, w mniejszym stylu, zupełnie nowy i stół okrągły na sprzedaż. Wiad. udzieli Zakład fryzjerski, Warszawska 22. (32163)

Trzewiki
damskie (36 za 6 zł. na sprzedaż. Zduny 6 I pr. lewo. (31184)

Stoliki
klubowe dębowe tania na sprzedaż. Gdańska 51 stolarnia. (32178)

Samochód
4-osobowy, używany tania na sprzedaż. Krańskięgo 14, I. (32194)

Sanki żelazne
z poręczą (dziecięce) na sprzedaż. Wileńska 12, I pr. lewo. (32185)

Meble
i trumny, kompletne jadalni, sypialki, meble pokoje oraz pojedyncze meble stale na składzie poleca Franciszek Nadołny, mistrz stolarski w Koronowie. (32168)

Pianino
krzyżowe, w dobrym stanie na sprzedaż Zgł. pod „32085“ do Dzien. Bydg. (31924)

Samochód
5 osob. 13/25 km. kompl. do jazdy tania na sprzedaż lub wymienię na dom według ugody. Pączek, Grupa. (32033)

Piec
żelazny z 2 paleniskami na sprzedaż. Kordeckiego 29, parter lewo (32176)

Gitarę
używaną kupię. Of. pod „Gitarę“ do Dzien. Bydg (32174)

Zajęcie
kupuje po najwyższych cenach dziennych za gotówkę. Ziolkowski, Kościelna 11. Tel. 1095 (30906)

Kupię
domzek z ogródkiem, lub interessem w Bydgoszczy Of. pod „J. M.“ do Dziennika Bydgoskiego. (32158)

Kupię
maszynę do szycia używaną. Lipowa 3 II pr. prawo. (32180)

Dom
mały kopia, wpłacie 2000 ewtl. zamienię czteropokojowe mieszkanie na mniejsze. Of. do Dzien. Bydg. pod „Esem“. (32167)

Stenografji
wycza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska nr. 39. (99997)

Drukarska-maszynisty
zdolnego do prowadzenia drukarni domowej poszukuje (32208)
Fabryka Farb Graficznych „ATRA“ S. A.
Zgłosz. piśmienne z odpisami świadectw prosimy do fabryki w Toruniu-Mokre, ul. Chrobrego 41.

Dobry
stolarz może się zgłosić Szpitalna 7. (32177)

Dziewczynę
do dziecka na dobrych warunkach poszukuje Lisiewicza, ul. 2-3 stycznia 10. Zgł. 2-4 po południu. (32191)

Uczniwego
chłopca do posyłek poszukuje zaraz Apteka Centralna, Gdańska 19. (32202)

Bufetowa
potrzebna do jadalni, Hotelu Warszawskiego. Warszawska 16. Bydgoszcz. (32203)

Młyn
parowy i elektryczny poszukuje samodzielnie młynarza zaraz albo od Nowego Roku. Musi znać dokładnie reperację młyna. z kaucją do 3 000 zł. Zaichowski, Dziełkowo, pow. Chodzież. (32045)

Gospodyni
kucharka, z długoletnimi świadectwami, znająca się na dobrej kuchni poszukuje posady w kasynie, restauracji lub w jakim zakładzie zaraz lub później. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Kucharka“. (32080)

Przyjmuje
bieliznę do prania i prasowania i do wyportowania. Kaszubowska ul. Jana Kazimierza 5. (29324)

Wdowa
inteligentna, samodzielna, poszukuje posady u samotnego pana w mieście lub na wyjazd. Łask. of. pod „Gospodyni samodzielna“ do Dz. Bydg. (31924)

Mamka
zdrowa poszukuje zaraz posady. Of. pod „H. W.“ do Dzien. Bydg. (31897)

Panna
z porządnej rodziny, znająca krawieczkę poszukuje od 1. I. 26. posady jako niania lub jako panna do większych dzieci na majątku lub w mieście. Miejscowość obojętna. Łask. zgłosz pod „Z. C.“ do Dzien. Bydg. (32164)

Podróżujący
przyjmuje na sprzedaż za prowizję wszelkiego rodzaju artykuły na Pomorskie, Pomorze i byłą Kongresówkę. Łask. of. pod „Podróżujący“ do Dzien. Bydg. (32154)

Zmuszony
porzucić studia dla trudności finansowych szukam posady. Zgł. pod „Student“ do Dz. Bydg. (32156)

Technik
młody, w centralnym ogrzewaniu i wodociąg może się zaraz zgłosić. Zgł. „Par“, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 72, pod „Technik“. (32053)

Panna
posiadająca dobre świadectwa przyjmie posadę wyrocznielki lub do prowadzenia małego gospodarstwa. Of. pod „Wyrocznielka“ do Dz. Bydg. (32163)

Ogrodnik
kawaler, lat 24, obeznany dokładnie w swym zawodzie, poszukuje posady na majątku od 1 stycznia 1926 r. lub od 15 stycznia 26 r. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „32160“.

Po szukuje
posady tłumaczki-korespondentki. Biegle włada polskim, niemieckim, francuskim, rosyjskim, angielskim, nieco włoskim. Pszę na maszynie. Stenografja niemiecka. Długoletnie świadectwa. Of. proszę nadsyłać: Warszawa, Główna Poczta. Poste restante, „Na wyjazd“. (32152)

Dzierzawę
Wydzierżawie
piekarnię z dotychczasowym bardzo dobrze prosperującym składem cygar, papierosów, tytoniu i cukierków we Wysoce pow. Wyrzysk w najlepszym położeniu w rynku, nadające się także na każdy inny interes. Sprzedaż nie wykuzona. Nowarzyk Wysoka. (32163)

Skład
blawalny, w najlepszym miejscu w rynku, z ogrodem owocowym i warzywnym, z powodu innego przedsięwzięcia od zaraz do wydzierżawienia. Zgłosz. pod „Fa E.“ Nakło, Rynek 36. (32170)

Poszukuje
dzierzawy młyna wodnego, dobrego wia raka lub, elektr. lub motorowego młyna, zaraz lub później. Jan Kowalski, młynarz, Wysoka pow. wyrzyski. (31933)

Poszukuje
się zaraz majątku do 600 morg celem dzierzawy. Zgł. „Faza“, Bydgoszcz, Jagiellońska 29 (32022)

Mieszkania
2-3 pokojowe z kuchnią, blisko Welnianego Ryńka, poszukuje. Płatność dzierżawę za 1/2 roku z góry. Zgł. pod „J. M.“ do Dzien. Bydg. (32190)

Frontowe
słoneczne 2 pokoje, w procencie dam za pozyczenie 600 zł. Of. do Dz. Bydg. pod „Niezależnie“. (32029)

Pokój
umebl. z urządzeniem kuchni od 1 stycznia do wynajęcia. Sw. Jańska nr. 19 podw. I ptr. (32204)

Pokoju
umeblow. z urządzeniem kuchni poszukuje mł. małżeństwo od 1. I. Oferty upr. się pod K. 100 do Dz. Bydg. (31786)

Na stancję
przyjmę uczni gimnazjalnych. Tamże pokoje umeblowane do oddania. Chrobrego 18, III (32155)

2 pokoje
umeblowane w centrum dla panów do wynajęcia. Wiad. w Dzien. Bydg. (32153)

Pokój
frontowy z osobnym wejściem dla 2 osób zaraz do wynajęcia. ul. Pomorska 21 II ptr. prawo. (32203)

2 pokoje
umebl. z urządzeniem kuchni zaraz do wynajęcia. Zgł. od 6 wieczorem. Warszawska 22 I ptr. lewo. (32182)

Pokój
umebl. z osobnym wejściem do wynajęcia. Pomorska nr. 58 II lewo (31148)

Pokój
umebl. zaraz lub od 1 stycznia 26 r. do wynajęcia. Sniadeckich nr 11 III ptr. lewo. (32169)

Obiady 80 gr.
Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177)

Restauracja
„Empire“, obiady znizzone na 0 80 zł. (31893)

Obiady
80 gr., kolacje 80 gr. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (31639)

Fachowiec
z kap 4-5000 zł. może zaraz wstąpić jako spółnik do dobrze prosperującego młyna z zapewnioną klientelą. Of. pod „Nr. 32165“ do Dzien. Bydg. (32165)

Dobra lokata
kapitału! 2-3 tys. zł. za gwarancją hipoteczną na według kursu dolara poszukiwane. Blizsze Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43. (32194)

Poszukuje
zaraz 3000 zł. na I bę polekę, na dużą realność w ożywionem mieście. Zgł. pod „Realność“ do Dzien. Bydg. (32031)

Pana
który dnia 19. 12. 25. w łazienkach C. A. Frankiego zamienił swój kapelus na inny, upr. się zabraną kapelus odstawić tutaj. (32197)

Treść
pisma z dnia 4. 11. b. r. wystosowaną do p. Michała Przybylskiego oddaję. Musiał. (32060)

DRUKI
wszelkiego rodzaju
szybko, starannie i po cenach konkurencyjnych wykonuje:

DRUKARNIA BYDGOSKA
Wydawn. Dziennika Bydgoskiego
ul. Poznańska 30. - Telefon 315.

Szan. czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego“ w Inowrocławiu podajemy do łaskawej wiadomości, iż oimrzyliśmy

agenturę „Dziennika Bydgoskiego“
w Inowrocławiu
ul. Kasztelańska 34
p. Leon Matuszkiewicz
Przyjmowanie abonamentu pojedyncza sprzedaż gazet.

Książkowy-bilansista
z średnim wykształceniem, znający dokładnie książkowość, biegly w języku polskim i niemieckim, załatwia samodzielnie korespondencję i kasowość poszukuje od 1 stycznia odpowiedniej posady. — Łaskawe oferty uprasza się skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „W. Z.“ (30675)

Brosimy
Czytelników,
aby uwzględniiali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Z powodu wyjazdu nie przyjmuje
od 23. do 29. bm. włącznie.
Dr. med. H. Zielińska
Aleja Mickiewicza 17.
32197



Najwięcej Panie

mają uprzedzenie do szkieł. Pochodzi to stąd, że nie znalazły dotychczas szkieł co do formy stosownych. Tylko fachowiec jest dobrym doradcą. Proszę przyjść do mego interesu! Jedno zbadanie oczu przemie osobiście pomoże napewno i usunie wszelkie skrupuły. (G. 192)

Optyk ócz Senęer
Gdańsk, Hundegasse 16.

Wiosna

na stole gwiazdkowym

kwitnacy bez, śnieżki, hyacenty, tulipany, crocusy, fiołki alpejskie, primule, higonia, chryzantemy, palmy, rozsażki liściate. Wielki wybór w rozsądnych cenach po znacznie niższych cenach

Robert Böhme
T. z o. p.
Jagiellońska nr. 57.
Telefon 42.
32179

Jako praktyczne podarki gwiazdkowe polecam
parasole damskie, zyski i dla dzieci wachlarze laski
w bogatym wyborze po najniższych cenach.
BYDGOSKA FABRYKA PARASOLI RUDOLF WEISSIG
Gdańska 9 — naprzeciw Hotelu pod Orłem. (3212)

W. SKORACZEWSKI

Bydgoszcz, Dworcowa 30. Telefon 1346.
Wielki wybór
biżuterji i zegarków. Obrączki ślubne!
Najstosowniejsze podarki gwiazdkowe. (32052)



Porcelana, fajans, szkło.
3123 poleca w wielkim wyborze
F. KRESKI
Bydgoszcz, ulica Gdańska 7.

Müller'a
powidła buraczane

jest główny skład buraka najlepszy według specjalnej procedury wyrobiony

Pełnowartościowy cukrowy syrop buraczany

czysty — pożywny — smaczny ulubiony, toni smac na ciast, niezbędny dla pieczywa na kwasie, wszędzie do nabycia.

Ostrzega się przed zakupem młojawo- tościowych wyrobów, polecających jako równie dobrych. (3124)

Karpie

Jak i inny wybór ryb na wigilię poleca i sprzedaje codziennie przed świątami w hall targowej nr. 8 i 12. (32184)

FR. CIESZYŃSKI, handel ryb, Tokietka 6. telefon 975.

Restauracja
Pod dzwoneczkiem
A. Twardowski
Parkowa 10
32161

Jasne zabawki

wszelkiego rodzaju kupuje się na korzystnie w znanej firmie

Kazimierz Dux, Maszyn i fabrykacja, ulica Gdańska nr. 149. Ilustr. cenik franco. Odprzedażycem rab. l.

Renault

6/20 P. S. 4 osobowy w dobrym stanie za 370 zł gotówka natychmiast na sprzedaż. Zgł. do In-ji Dzień Bydg. Toruń Szeroka 46 I. (32171)

Brylanty

złoto i srebro kupuje i płaci najwyższe ceny. (30101)
Kaszubowski, Długa 29.

Gustaw Cheese Toruń

Najstarsza i największa fabryka pierników w Polsce założona w roku 1763
Wyroby jak najprzedniejszego smaku:
pierniki miętowe * sucharki
leksy * pieczywo deserowe
* * * makaroniki * * *

MYDŁO MIXA jest najlepszym i najtańszym do prania.
MIXIN jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym. (31186)

Choinki

po cenie niskiej sprzedaje na podwórzu p. Ruxa, Weim. Rynek i na targach

Teof. i Wesołowski
z Koronowa. (31527)

Wolne drzewna

do opakowania i wyścielenia, sznurki (31531)

wolne drzewnej

(Alotwollseite) do izolowania przewodów parowych i do opakowania studni i maszyn

dostarcza tanio w pojedynczych belach lub wagonami
PRZEMYSŁ DRZEWNY HERRMANN SCHÜTT CZERSK - Pomorze.

Czy odnowiłeś przedkła'e?

F. Kreski



Edykt licytacyjny.

Celem ściągnięcia należności podatkowych od Jana Hollmanna w Pelplinie rozpisuje się niniejszym publiczną sprzedaż

1 wagonu desek.

Publiczna licytacja odbędzie się dn. 25 grudnia br. o godz. 11-tej przed południem w Pelplinie przy ul. Starogardzkiej na podwórzu p. J. a. Hollmanna (Tartak).

Zaznaczam, że przy tejże licytacji może być drzewo niżej cen szacunkowych sprzedane.

Urząd Skarbowy

podatków i opłat skarbowych w Tczewie.
Naczelnik Urzędu Skarbowego.

32179

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 23 grudnia 1925 r. przed poł. o godz. 10-tej będą na dworcu w Trzemesznie najwięcej dającym za gotówkę sprzedawać: (32207)

Składnicę dworcową

9x18 1/2 mtr.

Kubiak, komornik sądowy w Trzemesznie.

Zarząd dobr Runowo Kraińskie
poszukuje od 1 kwietnia 1926 r. zdolnego i pilnego, możliwie z własnymi narzędziami i własnym pomocnikiem
majstra kowalskiego,
pusada stała Zgłoszenia z świadectwami należy przesyłać do majejności Runowo Kraińskie pocztą i stacja kolejowa pow. Wyrzyski woj. Poznańskie. (32161)

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na I kwartał 1926 r. (styczeń, luty, marzec) za 8,58 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____ ulica i nr.: _____

Kwiił pocztowy.

Zi _____

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za I kwartał 1926 (styczeń, luty, marzec) odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

dnia _____ 1925.

podpis: _____

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na styczeń 1926 r. za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: _____

Miejscowość: _____ ulica i nr.: _____

Kwiił pocztowy.

Zi _____

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za styczeń 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

dnia _____ 1925.

podpis: _____